

DOBROCZYNNOŚĆ WSPÓŁCZESNA.

TOWARYSTWO DOBROCZYNNOŚCI WILEŃSKIE (Ob. wyżej str. 88.)

Zdanie sprawy rachunkowe z roku 1819 wyszczególniające kapitały funduszowe Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności, oraz przychody i rozchody kassy tegoż towarzystwa od dnia 1 stycznia 1819 do dnia ostatniego miesiąca grudnia tegoż roku.

WIADOMOSC O KAPITAŁACH FUNDUSZOWYCH Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Summy składające kapitał funduszowy, były w roku 1818 następujące:

	Złoto	Srebr o		Assyg
	cz. zł.	Ruble	kop.	Ruble.
Summa przez NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA darowana, rub. ass. 10,000, a według redukcji ówczasowej na srebro - - -	—	5850		
Summa przez ś. p. Biskupa Wileńskiego, Jana Kossakowskiego, za- pisana - - - - -	—	3000		
Z zapisu tegoż Biskupa Kossakowskiego - - - - -	—	—	—	9000
Summa legowana przez ś. p. Tadeusza Wysogierda - - - - -	—	500		
Summa legowana przez ś. p. Macieja Moniuszkę - - - - -	—	573	85	
Summa legowana przez ś. p. Ogińską, starościnę dorsuniską - - - - -	—	300		
Summa przez obywateli powiatu telszewskiego, ofiarowana - - - - -	—	300		
Członek towarzystwa, Ludwik Kropiński jener. w. pol., płacący ro- cznie por. sr. 30, złożył kapitał procentowi temu odpowiedni - - - - -	—	500		
Zeszył doktor medycyny, Jakób Szymkiewicz, zapisał testamentem cz. zł. 300 czyli według ówczasowego kursu - - - - -	—	810		
<i>W roku 1819 przybyło do powyższych summ:</i>				
Członek towarzystwa, Józef Kossakowski, wizytator szkół królestwa polskiego, zrealizował sumę po śmierci jego opłacić się mającą - - - - -	—	1500		
Summa, przez kanonika Pusłowskiego, na dobre uczynki przeznaczona, a przez J. W. wojennego litewskiego gubernatora, generała infanterji, kawalera wielu orderów, Rumskiego Korsakowa, na fundusz towarzystwa oddana - - - - -	—	1500		
Summa darowana towarzystwu w gotówiznie przez osobę duchowną, która wyraźnie chciała, aby imię jej ukryte było. - - - - -	—	1000		
Jenerałowa Strutyńska, w miejscu roczney składki, dawniej zapisa- ney, złożyła - - - - -	200	—		
Summa przez woyską Gorecką zapisana - - - - -	200	—		
Summa kapitałów do końca roku 1819 - - - - -	400	15833	85	9000
Wszystkie kapitały powyżey wyrażone, są lokowane na procent z pra- wną ewikcyą, a procenta tylko od nich, liczą się i wchodzą do percepty roczney towarzystwa dobroczynności.				



	Szczegół		O g ó ł	
	R. sr.	k.	R. sr.	k.
Ropp, b. marszałek guberski, za rok 1818, czer. zł. 15	41	25		
Rudomina Jan, Gwalbert, za rok 1819	30			
Sapicha Franciszek, Xzę, za rok 1819, czer. zł. 50	137	50		
Sniadecki Jan, za rok 1819	50			
Sołtan, marsz. litewski, za rok 1816, 1817 i 1818 czer. zł. 90	250	30		
Tyszkiewiczowa z Xiążąt Poniatowskich, marszałkowa litewska	128	50		
Tyzenhauz Ignacy, Hrabia, szef, za rok 1818	90			
Wawrzecki, generał, za rok 1818	60			
Weyssenhoff, marszałek, na rachunek zaległości r. sr. 72, a za rok 1818 rub. sr. 60	132			
Bogusławki Sędzia granicz. opłacił zapisaną przez siebie coroczną ofiarę za rok 1818 rub. ass. 25	6	57		
Ogół z opłat corocznych	—	—	3,169	72
<i>Z ofiar pieniężnych jednoczasowych i z nadzwyczajnych dochodów:</i>				
Baliński, przy wizycie domu	—	95		
Z zapisu testamentowego ś. p. Jana Woyniłowicza, rotmistrza nowogr., wniósł exekutor testamentu, W. Białobłocki	270			
Bideaux przy wizycie domu ofiarowała	1			
Bielski Dominik ditto	2			
Burzymowski ditto	2	75		
Chylewski, sowietnik, na rachunek procentu od summy Panny Pietraszkiewiczówny	236			
Chrapowicki Antoni, prezyd., przesłał jałmużnę, którą zebrały JW W. Anieli Szemiłowa marsz., Antonina Lutkiewiczowa v. marsz., Ewelina Chrapowicka prezyd. i Tekla Przeciszewska podkom. na balu danym dnia 13 czerwca w Rosieniach przez obywateli tegoż powiatu	40	21		
Czterwertyński, Xzę, ofiarował przy wizycie domu czer. zł. 5	15	75		
Desztrung vice marszałek ditto	6			
Downarowicz ditto	1			
Eysmontowa rub. ass. 10 ditto	2	66		
Eskudero ditto czer. zł. 2	5	50		
Francuzewiczowa	1			
Frank, R. S., professor uniwersytetu wileń. i kawaler, prezydent 3go wydziału, opłacił do kassy 3go wydziału, którego osobny utrzymuje się rachunek, czer. zł. 15.				
Gorecka, woyska, na odprawienie żalobnego nabożeństwa w kaplicy domu Debrczynności przesłała czer. zł. 4	11	40		
Taż sama, od osoby niewiadomej, złożyła	1	27 $\frac{1}{2}$		
Gorska Tekla, pisarzówna, ofiarowała czer. zł. 10	27			
Gryzer Bartłomiej, za Fabijana Zadwoynia, złożył	4	50		
Kossowski Ignacy, kapitan, przy wizycie domu	5			
Koralli ditto	1	50		
Xiądz Kurnatowski ditto	—	90		
Kunciewiczowa strabczyna ditto	3	—		
Hrabia Chreptowicz w imieniu W. Lachowiczowej czer. zł. 1	2	85		
Lega Piotr rub. ass. 5 przy wizycie domu	1	31 $\frac{1}{2}$		
Mancewicz Donat rub. ass. 5 ditto	1	31 $\frac{1}{2}$		
M. O. przysłał z przegranego zakładu	2			
X. O. przy wizycie domu	4			
Osoba zapisana w xiędze ofiar literami R. K. F. czer. zł. 2	5	50		

	Szczegół		O g ó ł	
	R. sr.	k.	R. sr.	k.
Osoba nieznajoma przy wizycie domu czer. zł. 1	-	-	-	-
ditto ditto czer. zł. 1	-	-	-	-
ditto ditto	-	-	-	-
Osoba niejawiąca swego imienia przysłała, zebrane z loteryi na kaftanik własney roboty	-	-	-	-
Osoba niewiadoma przy wizycie domu	-	-	-	-
Polchowski ditto	-	-	-	-
Reyzer Tomasz	-	-	-	-
Roszkowska Kapitanowa, czer. zł. 1	-	-	-	-
Truskulaska	-	-	-	-
Wołodźko, major, wniosł, zapisane testamentem przez służącego u niego Kazimierza Bortkiewicza	-	-	-	-
Złobicki, starosta, czer. zł. 1.	-	-	-	-
Złotnick, Czł. Towarz., rub. ass. 5.	-	-	-	-
Zycki, Profesor wysłużony w uniwersytecie wileń., czł. towarz., ofiarował na expensa przy objęciu schedy przez niego na rzecz Towarzystwa darowaney	-	-	-	-
Z ofiar ośmiu osób, które na szkołę wzajemnego uczenia w domu Dobroczynności, corocznie do życia swego po rub. ass. 25 opłacać obowiązały się; za rok 1819 JW. litew. wojen. Gubern., Rimski Korsaków; odesłał rub. ass. 200 czyli	-	-	-	-
Ze sprzedaży polonezow kompozyceji M. O., towarzystwu ofiarowanych, weszło	-	-	-	-
W skarbonie różnemi czasy znalezione	-	-	-	-
Ze sztrafów, przez rzym. katol. wileń. duchowny konsystorz nałożonych, weszło	-	-	-	-
Ze sztrafu na utrzymującym pocztę, przez urząd pocztowy wyexekwowanego	-	-	-	-
Ze czterech reprezentacyi teatralnych weszło	-	-	-	-
<i>Kwesta wielkonocna</i> , zebrana przez szanowne damy: JWW. i WW. Kameronjankrową Sulistrowską; Konsyliarżową stanu, Szłykow; Prezydentową Wołkową; Sędzią Mickiewiczową; i Panny Barbarę Szumską i Helenę Sulistrowską, uczyniła przychodu	-	-	-	-
O g ó ł	-	-	5,380	92
PP. Aptekarze wileńscy, członkowie towarzystwa, dostarczyli zapisana przez siebie ofiarę w lekarstwach, a mianowicie: Gryzer, za rubli srebr. 30, Gutt, za rub. srebr. 45; Macewicz, za rub. srebr. 30; Machnauer, za rub. sr. 30; Schultz, za rub. sr. 30; Wagner za rub. sr. 30; Woelk, za rub. sr. 30.	-	-	-	-
<i>Zwanien siarczanych:</i>	-	-	-	-
Zwanien siarczanych weszło dokassę	-	-	176	19½
Na założenie tych wanien JW. Gorecka, woyska, ofiarowała czer. zł. 50, które obrócone zostały na pierwszy zakład tychże wanien w domu Dobroczynności.	-	-	-	-
Summa całorocznego przychodu	-	-	11,436	50
R O Z C H O D	-	-	-	-
Jałmużny miesięczne i wsparcia na raz jeden ubogim czynione, wyniosły, jak świadczą protokoły towarzystwa i księgi rachunkowe kassy	-	-	526	57

Na zakupienie żywności:

	Szczegół		O g ó l	
	R. sr.	k.	R. sr.	k.
Zyta beczek 316 $\frac{3}{8}$	2,045	61		
Jęczmienia beczek 67 $\frac{2}{3}$	370	67 $\frac{1}{2}$		
Owsa beczek 37 $\frac{2}{3}$	137	88 $\frac{1}{2}$		
Grochu beczek 26 $\frac{4}{8}$	162	50		
Gryki beczek 2 $\frac{4}{8}$	10	50		
Mąki pszenney garcy 401	48	25		
Za mąkę jęczmienną	3	75		
Krupy jęczmienne	12	65 $\frac{1}{2}$		
Kartofli beczek 106	159	55		
Za kapustę	92	45		
Cebuli wiankow 62	14	44		
Za buraki	52	50		
Za grzyby	1	50		
Wołów i krów sztuk 101	1,238	89		
Wołowego mięsa funtów 2,734	95	70		
Za sadła pudow 56 i słoniny pud. 23 funt. 29	304	61 $\frac{1}{2}$		
Masła fasek 33	148	75		
Za rybę suszoną	17	60		
Za śledzie	82	40		
Sérów sztuk 447	36	8 $\frac{1}{2}$		
Jay kop 70	40	80		
Smietany garcy 78 $\frac{1}{2}$	26	1 $\frac{1}{2}$		
Soli beczek 28	168	80		
Pieprz, oliwa, ocet i miód	-16	73 $\frac{1}{2}$		
Za wódki garcy 835	227	12		
Piwa beczek 86	272	25		
Oleju garcy 107 $\frac{1}{2}$	67	67		
Ogółem na zakupienie żywności	—	—	5855	69 $\frac{1}{2}$
<i>Na opał i światło:</i>				
Za drzewa sosnowego kop 54 sztuk 15 i brzożowego kop 7 $\frac{1}{2}$	1358	50		
Za świec łojowych pudow 29 $\frac{1}{2}$	141	30		
Za szmalce wieprzowy do lamp	18	65 $\frac{1}{2}$		
Ogół wydatku na opał i światło	—	—	1498	45 $\frac{1}{2}$
<i>Na o d z i e n i e:</i>				
Na zakupienie płótna łokci 3374	251	14		
Za kożuchy	6			
Za sukna łokci 950	142	50		
Na materyały krawieckie	13	67		
Na materyały szewieckie	77	86		
Zapłacono za robotę krawcom	34	92 $\frac{1}{2}$		
Szewcom za robotę	6			
Ogół wydatku na odzienie	—	—	532	9 $\frac{1}{2}$
<i>Na utrzymanie ochędzoztwa:</i>				
Kupiono do pralni mydła funtów 205	30	45		
Za popioł	4	60		

	Szczegół		Ogól.	
	R. sr.	k.	R. sr.	k.
Za czyszczenie kominów	13	50		
Za wyczyszczenie kloak	90			
Pobiała naczyn kuchennych	19	40		
Za miotły	5	4 $\frac{1}{2}$		
Ogół tego wydatku	—	—	162	99 $\frac{1}{2}$
<i>Na opłatę oficyalistów i czeladzi:</i>				
Na pensye oficyalistom domowym, a mianowicie: intendenta, ekonomy, pisarza magazynowego, chirurga, rachmistrza	550	17		
Parobkom domowym	99	28		
Kobietom przy gospodarstwie	34	37 $\frac{1}{2}$		
Stolarzom	51	50		
Ogół	—	—	735	32 $\frac{1}{2}$
<i>Wydatek na budowę, reparacye, zakupienie sprzętów domowych, i dalsze potrzeby poniżej wyszczególnione:</i>				
Na budowy i ich reparacya, jako to: wyporządzenie kaplicy; — wy- porządzenie sali na szkołę wzajemnego uczenia, zrobienie wniesy po- dłogi, pieca i wschodów do niej prowadzących; — wyporządzenie nad pomienioną salą i nad magazynem żywności, dwóch składów: jeden na zboże, drugi na surowe materyały rękodzielnicze; — odno- wienie i pomalowanie sklepu, oraz zrobienie do niego ganku: — zrobienie drugiego ganku przed salą rękodzielniczą; — całkowite przerobienie kuchni ku większej oszczędności drzewa; — poprawie- nie dachów; — pobielenie wszystkich sal domowych; — wytytko- wanie spółney z sąsiedzkim domem ściany; — wybrukowanie części dziedzińca w domu i części ulicy do tegoż domu przypierającej, i pomniejsze wydatki tego rodzaju	981	44 $\frac{1}{2}$		
Na zakupienie rozmaitych sprzętów domowych gospodarskich	75	86		
Na utrzymanie nabożeństwa i potrzeby kaplicy domowej	10	75		
Na książki, papier, pióra i t. d.	4	85		
Na zaprowadzenie i utrzymanie szkoły wzajemnego uczenia	59	32 $\frac{1}{2}$		
Na potrzeby infirmaryum	57	86		
Na uprzęż i inne potrzeby stajenne	26	19 $\frac{1}{2}$		
Za siana wozów 147	188	29 $\frac{1}{2}$		
Za słomy wozów 28	17	42 $\frac{1}{2}$		
Za mliwo	102	65		
Za brahę, słodziny i paszę bydła	12	2		
Za rozmaite druki, jako to: rachunku z roku 1818; wiadomości o czynno- ściach towarzystwa dobroczynności od czasu jego zawiązania; assy- gnacy na chleb dla ubogich; biletów zapraszających na sessye i t. d.	88	65		
Na rozmaite materyały i narzędzia stolarskie	44	62		
Straty na wymianie różney monety	14	15 $\frac{1}{2}$		
Ogół	—	—	1684	9 $\frac{1}{2}$
Summa całorocznego wydatku	—	—	10990	20

P O R O W N A N I E.

Rub. sr. kop.

Przychodu w roku 1819 było	11,436 — 50
Rozchodu w tymże roku	10,995 — 23
Po odtrąceniu wydatku od przychodu zostaje w kasie jeneralney	441 — 27
Dodaje się do tego pozostałe w kasie rękodzielniczey (jak się oka- że w poniższym rachunku szczegółowym)	467 — 58
Zostało więc gotowych pieniędzy	Rubli sr. 908 k. 85

WIADOMOSC O RĘKODZIELNIACH I SKLEPIE UBOGICH
W DOMU DOBROCZYNNOSCI.

I. Przychód pieniężny z rękodzielni:

	Szczegół.		O g ó ł	
	R. sr.	k.	R. sr.	k.
1) Zostało z roku 1818 - - - - -	—	—	179	12 $\frac{1}{2}$
2) Weszło do kassy ze sprzedaży towarów:				
Wełnianych, t. j. sukna, bai, flaneli i kolder - - -	685	—		
Lnianych: płótna, płóciénka, serwet i ręczników - -	316	82 $\frac{1}{2}$		
Trykotowych: kaftanów, kolesonów, spodnic - - -	136	28		
Za watę - - - - -	740	43		
Za robotę ślosarską - - - - -	164	60		
Za kapelusze, kaszkiety - - - - -	51	5		
Z roboty prątkowej i szytey - - - - -	84	92 $\frac{1}{2}$		
Ze sprzedaży wyczesaney wełny, nici, szczotek - -	87	96		
Ogół ze sprzedaży towarów - - - - -	—	—	2267	7
3) Za robotę cudzego płótna, obrusów, serwet - - -	—	—	459	17
Summa przychodu - - - - -	—	—	2905	56 $\frac{1}{2}$

Wydatek pieniężny na rękodzielnie domowe:

1) Na fabrykę sukienną:				
Na kupienie wełny - - - - -	r. s.	536	k.	95
Na różne małe potrzeby sukiennicze - - - - -	—	63	—	33 $\frac{1}{2}$
Za waleme sukna, bai, i t. d. - - - - -	—	36	—	2
Za farbowanie sukna i bai - - - - -	—	135	—	46
Oplata sukiennikom i przątkom - - - - -	—	181	—	4
		952		80 $\frac{1}{2}$
2) Na fabrykę płócienną:				
Na kupienie lnu - - - - -	—	117	—	81
Za kupione talki - - - - -	—	128	—	62
Za płótno kupione - - - - -	—	20	—	50
Za berda i różne tkackie potrzeby - - - - -	—	115	—	57 $\frac{1}{2}$
Za farbowanie płóciénka i nici - - - - -	—	67	—	73
Oplata tkaczów i prządek - - - - -	—	185	—	30 $\frac{1}{2}$
		635		54

	Szczegół.		O g ó ł.	
	R. sr.	k.	R. sr.	k.
5) Na fabrykę watową:				
Na kupienie bawełny - - - - R. sr. 350 k. 77½	}	401	58	½
Naróżne potrzeby do tej fabryki i opłatę robotnika - - - - - 50 — 81				
4) Na roboty ślosarskie:				
Za żelazo i blachę - - - - - 121 — 90	}	206	14	
Za węgle - - - - - 45 — 44				
Nagrody ślosarzom - - - - - 38 — 80				
5) Na fabrykę kapeluszków:				
Za materiał - - - - - 15 — 98	}	35	98	
Opłata robotnika - - - - - 20 —				
6) Na fabrykę trykotową:				
Na materiał i opłatę robotnika - - - - - 139 — 5		139	5	
7) Na ogólne drobne tych fabryk wydatki - - - - - 85 — 21		85	21	
8) Na materiał robot prątkowych - - - - - 40 — 77½		40	77½	
9) Na zakupienie niektórych towarów do sklepu i oficyalistom sklepowym - - - - - 82 — 5½		82	5½	
10) Na inwentarz fabryczny - - - - - 35 — 45		35	45	
Summa wydatku - - - - -			2614	59½

P o r ó w n a n i e:

	Przychodu z rękodzielni w roku 1819	Wydatku w tymże roku na rękodzielnie	Zostało w pieniądzech	Rubli kop
	- - - - -	- - - - -	- - - - -	2905 36
	- - - - -	- - - - -	- - - - -	2614 59
	- - - - -	- - - - -	- - - - -	290. 77

Przychod z towarow do sklepu ofiarowanych:

Z wyprzedaży różnych rzeczy do sklepu ofiarowanych weszło do kasy rękodzielniczej	176	81
Zostało więc w kassie rękodzielniczej, jak zapisano w rachunku kassowym	r. sr. 467	k. 58

II. Przychod i rozchod materiałów fabrycznych i towarów.

1) Co do materiałów w fabrycznych.

P r z y c h o d:

Pozostało z roku 1818 materiałów za - - - - -				
Dokupiono w 1819 roku: Bawełny za - - - - - r. s. 350 k. 77½				
Wełny za - - - - - 536 — 95				
Materiału lnianego za - - - - - 266 — 93				
Żelaza za - - - - - 121 — 90				
Materiału kapeluszonego — 15 — 98				

Szczegół.		O g ó ł.	
R. sr.	K.	R. sr.	K.
540	57		

	Szczegół.		O g ó ł.	
	R. sr.	k.	R. sr.	k.
Różnego drobnego mate- ryału za - - - 40 - 77½				
Ogół - - - - -	1353	31		
Ogół przychodu - - - - -			1875	88
<i>R o z c h o d:</i>				
Użyto na towar wszelkiego gatunku - - - - -			1439	81½
Zostaje na rok 1820 w materiałach fabrycznych - - - - -			434	6½
2) Co do towarów.				
<i>P r z y c h o d:</i>				
Pozostało z 1818 towarów własney roboty na Przybyło z rękodzielni:	753	49		
Towaru wełnianego - - - - - r. sr. 1936 k. 97				
— lnianego - - - - - — 550 — 47				
— trykotowego - - - - - — 233 — 68				
— ślosarskiego - - - - - — 408 — 62½				
— prątkowego i szytego - - - - - — 99 — 85				
— kapeluszków - - - - - — 55 — 85				
— waty - - - - - — 749 — 93				
Ogół przychodu - - - - -	4035	37½		
Ofiarowano różnych towarów na - - - - -	1622	74½		
Ogół przychodu w towarach - - - - -			6411	61
<i>R o z c h o d:</i>				
Przedano jako wyzey:				
ofiarowanego towaru za - - - - -	176	81		
domowego towaru za - - - - -	2267	7		
Ogół przedanego towaru - - - - -	2443	88		
Użyto na potrzeby domu:				
Towaru wełnianego za - - - - -	231	30		
— lnianego — - - - -	218	27		
— żelaznego — - - - -	201	52½		
— kapeluszków — - - - -	4	80		
— szczonek, nici it. d. - - - - -	6	93½		
Ogół użytego towaru na dom - - - - -	662	83		
Ogół przedanego i użytego na dom towaru - - - - -			3106	71
Zostaje w sklepie na rok 1820:				
Towaru ofiarowanego za - - - - -	1445	93½		
— domowej roboty za - - - - -	1858	96½		
Ogół pozostałości w towarach na rok 1820 - - - - -			3304	90

III. Obrachowanie zysku na rękodzielniach, bez względu na koszt żywienia robotników.

	Szczegół.		O g ó ł.	
	R. sr.	k.	R. sr.	k.
Rękodzielnia dostarczyła do sklepu towarów za - - -	4035	37 $\frac{1}{2}$		
Za robotę cudzego płótna i serwet przyszło - - -	459	17		
Ogół tego co rękodzielnia przyniosła	—	—	4494	54 $\frac{1}{2}$
Koszt na fabrykę był następujący:				
Zapłacono za materiał użyty w tym roku - - -	1439	81 $\frac{1}{2}$		
Zapłacono za małe rekwizyta, oraz nagrody robotnikom	1281	28 $\frac{1}{2}$		
Ogół tego co rękodzielnia kosztowała	—	—	2721	10
Rękodzielnia zatem przyniosła zysku	—	—	1773	44 $\frac{1}{2}$

WIADOMOŚĆ O PRYCHODZIE I ROZCHODZIE PRODUKTÓW NA UTRZYMANIE DOMU.

Przychod:

Pozostało z roku 1818 produktów za - - -	995	21		
Ofiarowano tychże produktów za - - -	163	61		
Kupiono w tym roku za - - -	7194	19 $\frac{1}{2}$		
Ogół przychodu	—	—	8353	1 $\frac{1}{2}$

Rozchod:

Wydano chleba ubogim do miasta, za - - -	169	36		
Wydano wszelkich produktów na utrzymanie domu za -	7242	3 $\frac{1}{4}$		
Ogół rozchodu - - -	—	—	7411	39 $\frac{1}{4}$
Zostaje pomienionych produktów na rok 1820 za.	—	—	941	62 $\frac{1}{4}$

WIADOMOŚĆ O OFIARACH CZYNIONYCH W RÓŻNYCH TOWARACH, FANTACH I PRODUKTACH.

I. Towary i fanty do sklepu ubogich ofiarowane.

W. Michalina Stubielewiczowa ofiarowała toaletkę, skurką ponsową obitą.

JW. Gorecka, woyska wileńska, ofiarowała: szal korunkowy czarny 1; szal petynety białej 1; chustek z kartami jeograficznymi 2; pończoch jedwabnych parę 1; rękawiczek jedwabnych parę 1; parasonik zielony 1; szlaków włóczką szytych szerokich łok-

ci 5; szlaków wąskich włóczką szytych łokci 2 $\frac{3}{4}$; szlaków angielskich łokci 6 $\frac{1}{2}$; szlaków węzełkami szytych na muślinie łokci 3 $\frac{1}{2}$; wstążek szafirowych łokci 2 $\frac{1}{2}$; kiteczka z piórek czarnych 1; filiżanek francuzkich par 2; filiżanek saskich par 2; spodek od filiżanki 1; maśniczka marmurowa 1; wazonik 1; okulary podróżne 1; flokonik z solą orzeźwiająca 1; flokonik kryształowy 1; stuczyków

rogowych 2; sztuczyków kościanych 2; sztuczyk stalowy 1; sztuczyk słomiany, zrobiony przez Polaka będącego w niewoli, 1; sikawka szklanna 1; napaśtek kościany 1; igliczek stalowych 2; krzyżyków porcellanowych 2; kluczyk porcellanowy 1; krzyżyk 1; paciórki granatowych sznurek 1; paciórki bursztynowych sznurek 1; paciórki drobnych sznurek 1, bilecików rogowych elastycznych 8; slimak spetryfikowany 1; ziółka spetryfikowana; obrączka z emalią 1; dywaników w kostki 3; muszkiet od W. szambelana Arciszewskiego 1; serwisów bez szkła 2; granaty na szyje damskie.

Michał Ogiński, Senator, ofiarował w notach muzycznych. 1. Romance de M. O. 1814, exemplarzy 9; 2. Trois Romances de M. O. 1814, exemplarzy 24; 3. Romance de M. O. 1817, exempl. 25; 4. Romance de M. O. 1817, exempl. 25; 5. Romance de M. O. exempl. 12; 6. Polonaise de M. O. 1817, exempl. 12; 7. Recueil des Compositions Musicales de M. O. exempl. 20.

JO. Xżna Lubecka ofiarowała książkę muzycznych 3; Papierów muzycznych sztuk 12.

Michał Ogiński, Senator; medal osobliwszy w futerale przy którym znajduje się wyszczególnienie tego wszystkiego, co na nim jest wypisano; Charte Constitutionelle du Royaume de Pologne exempl. 10; Ustawa konstytucyjna królestwa Polskiego exempl. 8.

W. Zawadzka: kolczyki złote 14tu rubinkami ozdobione.

M. Ogiński, Senator: Nouvelle Polonaise de M. O. 1819, exempl. 15; Quadrille de M. O. 1819, exempl. 40.

JPP. Justyn i Stefan Römerowie: klatkę 1.

W. Bideaux, chustkę złotem haftowaną 1.

W. Antoni Gorecki, kopersztychów z wizerunkiem Xcia Józefa Poniatowskiego szt. 10.

W. Wysogierdowa: srebrną szpilkę z emalią w półkolu 1; sprzążek stalowych z emalią parą 1; sylwetek żelaznych 3; pieczętek rżniętych na szkle 6.

W. Gorecki Antoni: sygnet złoty z pajakiem w bursztynie 1; pierścionek złoty z emalią 1; sygnet stalowy z napisem Xiąże Po-

niatowski 1; krzyż legii honorowej 1; dewizki do zegarka w złoto oprawne 1; kluczyk szklany 1; złota od kolczyków w drobnych kawałkach 4.

Osoba żądająca niewymienienia nazwiska ofiarowała: woreczek piękny łańcużkowej roboty 1; galon srebrny, szeroki, długości łokci 3; galon srebrny węższy łokci 3; Galonik złotem przetykany łokci 3½.

M. Ogiński, Senator, ofiarował muzykę: *Recueil complet, de Polonaises choisies de M. O. gravées aux frais de l'Auteur par T. Fuss à Vilna 1819.* exemplarzy, po rubli srebrnych trzy, 270.

W. Tomasz Reyzer, ofiarował książki następne; Zabawki wierszem i prozą przez Swiderskiego tomów dwa, exempl. 1; Cynna tragedia Kornella exempl. 6; Olind i Sofroni drama heroiczne w 5ciu aktach Swiderskiego, exempl. 6; Tebaida czyli bracia nieprzyjaciele tragedya Rasyna exempl. 6; Zabawki we 2ch częściach przez Molla exempl. 6; O siedmiu ustawach zdrowia p. Hoffmana exemplarzy 6.

M. Ogiński, Senator, ofiarował: *Nouvelle Polonaise de M. O. 1819 gravée aux frais de l'Auteur* exempl. 10; *Quadrille de M. O. 1819 à Vilna* exempl. 110; nadto: 1 sztuciec pozłacany, kamieniami wysadzony, z sześciami sztuczkami do użycia zdatnymi; 2. szkiełko powiększające w szykret oprawne; 3. zamczków mosiężnych w figurach sztucznie robionych, z tych jeden z kluczykiem, 2; 4. worek do robot damskich, na atlasie białym z wyszyciem kolorowem drzew; 5. worek takiż z frezłą i bulonami złotymi; 6. worek na atlasie z wyszyciem i frezłą złotą; 7. puszczałka srebrna do dryjaki weneckiej z łyżeczką także srebrną wyzłacaną, w futerale, 1; 8. piór angielskich ze trzciny 11; 9. ołówków angielskich w futerale 4; 10. tacek angielskich do gry w karty 5; 11. laku lasek 7; 12. nożyczki angielskie w futerale; 13. nożyczki w formie szczypczyków; 14. flaszka podróżna w safian oklejona i w brąz oprawna; 15. pas do brzytw na resorach z futerałem safijanowym; 16. Peppermint Lausenges, to jest: angielskie prawdziwe pastelki z imbiru

i mięty, pudełek 2; 17. nożyk w perłowa macię oprawny; 18. trybuszon stalowy; 19. ostrogi srebrne; 20. gwiazda orderu orła białego, wyznaczana z emalią białą na sprężynach; 21. wstęgi ponsowej orderu ś. Stanisława Łokci 3; 22. takież wstęgi węższej Łokci 16 $\frac{1}{2}$; 23. cztery paczki kopert z papierem pięknym wyznaczanym na listy, w każdym paczku po 6 kopert. Z nót muzycznych: Romance de M. O. 1819, gravée p. Fuss, exemplarzy 100.

Jeden z Opiekurów ubogich ofiarował: toaletkę z warcabnicą i warcabami; sztuczyk z precikiem kościanym; sprzężek stalowych parę jedną.

Damy zajmujące się kwestą wielkonocną zebrały, mianowicie: W. Sędzina Mickiewiczowa koszyk jeden; zamek z kluczykiem mosiężnym; zamek takiż mniejszy; zameczek mały; zawias francuzkich par dwie; swiderek jeden; szkaplerzów parę jedną.— JW. Sztykow okulary jedne.— JW. Barbara Szumska, filiżanek porcellanowych parę 1; garnuszczków opłatanych, które znacznie zbiór z kwesty powiększyły, sztuk 3; trzewików damskich parę jedną.— JW. Wołkowa; garnuszek jeden.

Osoba ukrywająca swoje nazwisko: pierścionek z 3ma kamykami 1.

JW. Salistrowska Kamerjunkturka w czasie wielkonocney kwesty złożyła ofiarowany kapeluszek męzki 1.

JW. Siestrzencewicz Bohusz, Metropolita, Arcybiskup, Prezydent Towarzystwa, ofiarował dwie sztuki sukna białego.

W. Chodźko, książki następujące: Pawłów od roku 1767 do 1795 u J. Zawadzkiego 1811; Nauka czytania po polsku dla młodzieży wyznania starozakonnego, w Wilnie 1817; Journal des arts No 358 le 20 messidore an XII; Observations sur une dissertation, par Groddeck; De Deo Carmen a p. Stanisław Czerski. Vilnae 1815.

W. Doktor Barankiewicz: parasolki duży karmazynowy 1; szleyki paryżkie piękney roboty nowe 1; kapeluszek stosowany taśmą obszyty 1; podkładka pod zegarek atlasowa 1; felcech srebrny nowy biały 1; kordonki do kapelusza z bulonami 2; pończoch jedwabnych

białych para 1; pończoch jedwabnych dorobionych, popielatych, para 1; okulary w szylkret i srebro oprawne 1; kamień marmurowy płaski do przyciskania listów 1; dewizkę włosianą z literami; monety starey rossyjskie srebrney sztuk 4; monety czeskiej sztuk 3 i grecka 1; Chalcedonów szlifowanych, arborizowanych, sztuk 25.

W. Teresa Tyszyńska ofiarowała: chustkę batystową haftowaną.

JW. Hrabina Zyberkowa: cztery sztuki z serwisu z gliny angielskiej w kolorze srebrnym.

W. Stubielewiczowa: cztery książki o ekonomii zwierzęcej.

W. Mokrzecki: jedną parę brzytw w słoniowej kości.

W. z Rönnow, Borewiczowa: łóżko czarne lakierowane.

W. Marya Chodźkówna: woreczek jedwabny kolorowy 1.

II. Produkta do żywności służące.

W. Jan Nausewicz ofiarował jay sztuk 15.

W. Szczepanowski porucznik: marchwi beczkę jedną, ośmin dwie, i buraków beczkę jedną.

W. Rotkiewicz przysłał buraków słodkich pół beczki.

JPani Biszofowa, przysłała bułek sześćdziesiąt.

JPani Jasieńska ofiarowała kaduszkę kapusty siekaney od garcy 40.

JW. Horainówna, przysłała z Peteszy ofiary żyta beczek dwie.

W. Komornik Matuszewicz, przysłał grochu pół beczki.

W. Kontrym, dzieżkę rydzów solonych.

W. Łopata, żyta beczkę jedną.

JW. Zaleski, chorąży trocki, beczkę jedną żyta i czwierć pszenicy.

W. JX. Cywiński Prałat, przysłał ofiary żyta beczek dwie.

JW. Hr. Chreptowicz, przysłał piwa beczek 24.

W. Szambelanowa Boleska, przysłała cebuli kop 50.

W. Paszkiewicz, przysłał mąki żytniey beczkę jedną.

W. Michałowski Rotmistrz, żyta beczek 2.

JW. Chodźko Ludwik, grochu beczkę jedną.

W. *Dmochowski*, pszenicy beczek dwie.
 W. *Lopata Rejent*, przysłał żyta beczkę 1.
Michel Faybiszowicz Zetel, przysłał mięsa skonfiskowanego koszernego funtów 21.
 W. Rejentowa *Granicka*, kartofli beczek 2.
 JPanna *Teresa T.*, przysłała za bilet parterowy na sztukę na zysk ubogich grana, beczkę jęczmienia jedną.

III. Ofiary w odzieniu, na infirmaryum i t. d.

W. *Wolfgang*, professor uniwersytetu wileń., ofiarował lekarstw za rub. sr. 30.

Osoba niewiadoma przysłała: kozuch nowy.

W. *Ignacy Kamiński*, ofiarował: piernat 1, poduszkę 1, wałek 1, kapę 1, koldrę merynową 1, prześcieradło 1, ręczników 4.

Ofiarowano po nieboszczyku *Kamińskim*, szlafrok z futrem popieliczek i dwa kawalki ceraty po 1¹/₂ łokcia.

W. *Alexander Zólkowski*, ofiarował dla chłopców w szkółce Towarzystwa Dobroczynności będących: 50 elementarzy polskich; 20 wzorów do pisania polskich; 20 exemplarzy zbioru nauki chrześcijańskiej i obyczajowej.

JW. Hr. *August Brzostowski*, przysłał do fabryki szpulek tkaczowskich drewnianych, sztuk 60.

W. *JX. Eimalinowicz*, przysłał, dla biorących wanny, poduszkę safijanową.

W. *Wibersowa*, przysłała na bandażę płótna.

W. Doktor *Barankiewicz*, przysłał starego płótna na szarpie funtów dwa, także blachę od pieca i nakrywkę od juszki.

W. *Anna Zeydlerowa*, ofiarowała ze swej apteki lekarstwa za rubli sr. 20.

JW. Hr. *Brzostowska*, starościna puńska, przysłała szarpie funtów cztery.

ZDANIE SPRAWY TRZECIEGO WYDZIAŁU TOWARZYSTWA WILEŃSKIEGO DOBROczynności, z roku 1818 i 1819, na posiedzeniu publicznem dnia 25 stycznia 1820 r. przez sekretarza tegoż wydziału, Karola WAGNERA.

TRZECI wydział Towarzystwa Wileńskiego Dobroczynności, należąc do

wspólnej z dwoma pierwszymi wydziałami pracy, w celu przyniesienia pomocy dla cierpiącej ludzkości; poczytuje sobie za powinność, okazać w dniu dzisiejszym tych usiłowań owoce, jakie w stosunku do szczególnego powołania członków swoich, zebrać miał szczęście. Z obowiązku więc mojego mam pokrótce zdać sprawę z tego wszystkiego, co tylko wydział ten w przedmiotach do siebie należących w przeciągu dwóch lat skutecznił. Znajoma publiczności gorliwość i czynne przykładanie się do dobra ogólnego prezesa wydziału, dzielnym była bodźcem dla wszystkich jego członków do uczestnictwa w chęci niesienia ulgi cierpiącym. Jako zaś w ciągu każdego roku, wszystkie usiłowania całego Towarzystwa, częścią przez wsparcia otrzymywane, częścią przez inne źródła, przy nieustającym dążeniu, coraz więcej nabierały mocy i dzielności; tak równie i wydział 3ci podobnym postępował krokiem, tym bardziej, kiedy zasiłki na ten cel przeznaczone, przez coroczną ofiarę w lekarstwach, pomnożone zostały.

I.

W r. 1818 d. 16 sierpnia ze względu niemałej liczby osób płci obojey, w domu towarzystwa pomieszczonych, i różnym chorobom, prędkiego niekiedy ratunku wymagającym, uległych, dwa infirmarya, dla mężczyzn i dla kobiet z osobna, po 15 łóżek zawierające, urządzono: do uskutecznienia czego, ofiara prezesów wydziału pierwszego i trzeciego po czer. zł 10 uczyniona, znaczną była pomocą. Infirmarya te, składem lekarstw potrzebniejszych opatrzyć nie zaniedbano: łóżka chorych ma-

ją należyte posłania i inne sprzęty, a o chędoztwo starannie utrzymywane. Przy tem chorzy skuteczną pomoc odnieśli przez poświęcenie się na ich leczenie PP. doktorów medycyny, *Porcyanki, Kaczeńskiego, Sokółowskiego, Arcimowicza, Swiderskiego, Balbianiego, Lebela, Sawicza i Bielkiewicza*, którzy za grzani przykładem przewodnika swego, prezesa trzeciego wydziału, przez niezmordowaną czynność w kolei sobie wyznaczoney, najpilniej wykonywali obowiązek ludzkości w usłudze z powołania swojego.

W roku 1818 znajdowało się chorych w domu towarzystwa różnemi dolegliwościami dotkniętych, między którymi większa część była inwalidów, i dzieci chorobom piersiowym podległych, płci męskiej 221, płci żeńskiej 198, w ogóle 419. Z tych umarło w ciągu tegoż roku, po większej części przed założeniem infirmaryow, mężczyzn różnego wieku 21, kobiet 24, w ogóle 45.

W roku przeszłym 1819 liczba osob najwięcej na wyż wspomniane choroby wystawionych, wynosiła: mężczyzn 190, kobiet 178, w ogóle 368. Z tego ubyło przez śmierć, mężczyzn rozmaitego wieku 14, kobiet 8, w ogóle 22: o czem świadczą księgi w porządku utrzymywane. Azatem w stosunku do roku 1818, liczba zmarłych w roku 1819, dwudziestą trzema osobami jest umniejszoną, która w miarę ludności całego domu, bynajmniej za znaczną poczytać się nie może. Tym sposobem przytułek nieszczęśliwych, jakim jest ten dom dobroczynności, dostarczając przy innych wsparciach razem i dzielną pomoc w słabościach zdro-

wia, zostawuje tym samym dla reszty ubogich chorych tutaj się niemieszczących, wolniejszy wstęp do szpitalów miasta. Nadto jeszcze część ich niemiała w mieście opatrywaną ciągle zostaje lekarstwami bezpłatnie, i znajduje gotową radę medyczną u członków 3go wydziału, jakimi są: PP. *Barankiewicz, Woynicz, Zeyfert, Reykowski, Balbiani i Kaczkowski*.

Na ten rodzaj pomocy, to jest, na dostarczanie lekarstw dla chorych w mieście, i w samym domu towarzystwa, (oprócz tych, które z aptek wileńskich bezpłatnie się wydają) wydział nie posiada żadnych stałych funduszków; zastępowanie zaś ich, zależy jak wiadomo, jedynie tylko na doświadczonych względach publiczności, tudzież, na staraniu prezesa wydziałowego, jego szanowney małżonki, poświęcającej dla dobra ludzkości trudy i talenta, oraz innych z jey szkoły poczęści, wychodzących amatorow muzyki. Z takich źródeł stan kassy 3go wydziału w roku 1818 wynosił:

10d. Za operę w maju na teatrze wileńskim graną, po odtrąceniu wydatków . . .	rubli sr. 423 k. 60
2re. Odegrany koncert przez amatorów w grud. przyniosł	367 — 67
3cie. Ofiara w lekarstwach z aptek wileńskich przyniosła	255
w ogóle rub. sr. 1046 k. 27	

Nie wchodzi w to ofiara cz. zł. 15, przez prezesa wydziałowego na lekarstwa osobno uczyniona.

W tymże roku wydatkowano:

10d. Na lekarstwa za receptami dla cho-

II.

rych w domu towarzystwa będą-
cych . . . rub. sr. 257 k. 7

2re. Na lekarstwa dla ubo-
gich do miasta . . . 270 — 18½

3cie. Koszta na dwa infir-
marya, to jest, na spo-
rządzenie rozmaitych
narzędzi gospodarskich
i szpitalnych, kupienie
płótna, cukru, miodu,
pijawek, oliwy, wina i
innych rzeczy, oprócz
pierwiastkowej ofiary
czynią 77 — 12

Cały zatem wydatek w ro-
ku 1818 wynosił . . . 604 — 37½

Po odtrąceniu którego po-
zostało w kassie 441 — 89½

Co do stanu pomienioney kassy w ro-
ku upłynionym, ten składał się w przy-
chodzie:

1ód. Z pozostałych z ro-
ku 1818 . . . r. sr. 441 k. 89½

2re. Z wniesioney ofiary
przez P. Franka cz. zł. 15,
które wedle kursu u-
czyniły 42

3cie. Z lekarstw bezpłatnie
z aptek wydawanych . . . 275
w ogule r. sr. 758 — 89½

Wydatek w roku 1819.

1ód. Za lekarstwa dla chorych w domu
towarzystwa rubli sr. 353 k. 29

2re. Za lekarstwa dla cho-
rych miejskich 260 — 59½

3e. Na potrzeby dwóch in-
firmarów 44 — 57

w ogule wydatkowano r. sr. 658 — 45½
pozostaje więc na r. 1820 — 100 — 44

Oprócz tego, kassa *instytutu Ma-
cierzyństwa*, przy 3cim wydziale towa-
rzystwa exystującego, z której się cią-
gle czynią pomoce dla ubogich niewiast
blizkich rozwiązania, miała w roku
1818 po obliczeniu, rubli sr. 640 k. 14.

Po odtrąceniu wydatków, przez
dwa lata na pomienione wsparcie dla
39 niewiast czynionych, w ilości rubli
sr. 97; pozostaje r. sr. 543 k. 14, który
fundusz, od początku założenia tego
instytutu aż dotąd, jest w zawiadowa-
niu P. Tomasza Reyzera, który za as-
sygnatami, regularne ubogim czyni wy-
płaty.

III.

Porządek szczepienia wakcyny, przez
zwierzchność w całym kraju zaprowa-
dzony, tyle nieszczęśliwych ofiar z ká-
lectwa, a nawet od samey śmierci wy-
bawiający, za pośrednictwem 5go wy-
działu znacznie się w obrębie Wilna u-
powszechnił; do czego starania P. *Suł-
kiewicza*, przy pomocy PP. kandyda-
tów medycyny na koszcie imperator-
skim w uniwersytecie wileńskim zosta-
jących, mianowicie PP. *Kuczewskiego* i
Włodzimirskiego, niemało się przyczy-
niły. Z podaney wiadomości okazuje
się, że w ciągu roku 1818 ospa ochra-
niająca, częścią w mieście Wilnie, czę-
ścią w okolicach jego zaszczepioną zo-
stała dzieciom płci obojey w liczbie 1024.
W roku 1819 ilość dzieci wakcynowa-
nych wynosi 925. A przeto w ostatnich
dwóch leciech, 1947 osob zostało u-
wolnionych od niebezpieczney zarazy
ospy naturalney.

Taki jest stan terażniejszy 5go wy-

działu w wileńskim towarzystwie dobroczynności. Opieka naimiłościewie panującego Cesarza; dzielna pomoc naczelnika prowincyi; hojne ofiary publiczne, przy ścisłym porządku pod prezydencją J. O. X. Senatora Ogińskiego w całym towarzystwie zaprowadzonym, ożywiają wszystkich członków i utrzymują w nieprzerwaney chęci pracowania na ulgę cierpiącej ludzkości.

O WANNACH SIARCZANYCH CZYLI KĄPIELACH FUMIGACYNYCH w domu towarzystwa dobroczynności w Wilnie zaprowadzonych. Wyjątek z rozprawy P. doktora BARANKIEWICZA na posiedzeniu publiczném tegoż towarzystwa dnia 25 stycznia 1820 roku czytany.

JP. BARANKIEWICZ med. i chir. doktor, jako członek i wice prezydent trzeciego wydziału towarzystwa dobroczynności, mając sobie od tegoż towarzystwa poruczony dozór nad kąpielami fumigacyjnemi, dał obszerną wiadomość na posiedzeniu publicznem o skutkach takowego zaprowadzenia, będącego w wielu zdarzeniach jedynym zaradzającym środkiem, przechodzącym wszelkie zagraniczne mineralne wody. Cytował kilka zdarzeń, gdzie osoby, które w poprzednich latach dla bólu reumatycznego używały wód badeńskich lub cieplickich, tu nierównie prędzsy i dzielniejszy uczuły skutek. Wyliczył 106 osob różney płci i wieku, które w przeciągu tego czasu (11 miesięcy) tych kąpeli doświadczały. Największa była liczba z reumatyzmem, a z ogółu siedm-

osob, ledwie kilka nie doznało zupełnego uleczenia, co bardziey ich niecierpliwości przypisać się może, gdyż chciały z kilku kąpeli to otrzymać, co wymagało kilkanastu lub więcey. — Z bolem w kościach z przyczyny syfilityczney było czterech, a ci zupełnie wyleczeni zostali, biorąc kąpiele razy 25 do 30. — Z podagrą było osob 4; w tey chorobie na wszystko uporczywey, znamienite okazały się skutki tey kąpeli z niczém niezrównane. Między innymi, jeden obywatel od sześciu miesięcy mający ból w palcach obu nog, pomimo wszelkiego starania łóżkiem się bawić był przymuszony. Dwudziestą kąpielami w miesiącu grudniu, zupełnie został uleczoney i zdrów do domu odjechał. — Paraliżem oddawna dotkniętych było osob 4. Ci wszyscy jeżeli nieuleczeni zostali, zyskali atoli część władzy, którey pierwey nie mieli, i czerstwość jaką samy na sobie widocznie postrzegali. Między tymi, dwudziestodwuletnią dziewczyną od pięciu lat ręką i nogą niewładną, i tylko po ziemi pelzająca, po tych kąpielach odzyskała cząstkową władzę wtychże członkach, do tyła, iż sobie niemi posługiwać mogła. Toż się stało i z drugą 40 z górą lat mającą, która ani kroku bez pomocy uczynić nie mogła, a późniey była w stanie z kijem w rękę przechodzić się postancyi.

We wszystkich chorobach skurnych, jako to wysypkach, liszajach i t. d. dzielnego skutku tych kąpeli chorzy doznawali. Trąd nawet całego ciała, z jakim było 3 chorych, *lepra graecorum*, szczęśliwie temi kąpielami dał się pokonać. Na świerzbę czyli krostę, *scabies*, dziewięć osob znalazły ratunek. Piamy pocięle żółte, *podlica* czyli *ostu-*

da zwane, po wzięciu 6 do 8 kąpiele ustępowały: a trzy osoby tego doświadczyły. — Jedno zdarzenie było choroby kołtunowej. Dwónastoletnia, ubogich rodziców panienska, przez lat trzy, pomimo wszelkie starania, nie mogła się wyleczyć z ran po ciele, od których nawet i twarz nie była wolną. Po kilku kąpielach rany się goić i chora sił nabierać poczęła. Po siedmnastru zaś kąpielach, rany zupełnie się pogoiły, a kołtun, który się na głowie wywinął, koniec cierpieniu położył. Swierzb ciała, mający coś wspólnego z reumatyzmem lub z wysypką, szczęśliwie się temi kąpielami leczył. Obszerniejsze tego wszystkiego opisy, będą gdzieindziej na swoim miejscu.

Do tych kąpiele nie przyymują się chorzy, jak tylko za poświadczeniem lekarza o ich potrzebie. Można zaś każdego czasu ich używać, atoli jednak lato jest do tego naydogodniejszą porą. Kończy swe postrzeżenia P. doktor Barankiewicz tym dodatkiem, iż nie takiego się nie zdarzyło biorącym te kąpiele, coby ich naniebezpieczeństwo życia narazić, lub inne jakie zło, stąd pochodzące, sprawić mogło skutki: o czém upewnia jako naoczny świadek, codziennie ten dom odwiedzający.

NIKTORE SZCZEGUŁY HISTORYCZNE O PIERWIASTKOWEM NASTANIU I DZIAŁANIACH WYDZIAŁU TRZECIEGO Towarzystwa dobroczynności w Wilnie.

Wyliczając wyżej (str. 15) drukiem ogłoszone do roku niniejszego 1820, akta, tyczące się Towarzystwa dobroczynności, powiedzieliśmy, że instytu-

Dzieje Dobroc. rok 1820. marzec.

ta wakcynacyi i macierzyństwa, nie exystują. Do takowego twierdzenia było nam powodem to: że o tych instytutach od wielu lat nie czytaliśmy nie w pismach publicznych, i z rzeczonych aktów ledwo we dwóch wymienionych pod liczbami 13 i 15, ogólną tylko znaleźliśmy wzmiankę, z aktu zaś pod liczbą 15, widzieliśmy, że cały wydział trzeci, do którego owe instytuta należały, przez kilka lat, to jest od roku 1810 do 1818 nie był czynnym, a chorzy w domu dobroczynności od jednego członka Towarzystwa, Pana Woynicza, medyczną otrzymywali usługę. Wiele też osób, z któremi o tém mówić zdarzało się, równego z nami było mniemanie. Jednakże, objaśnienia późniejsze nauczyły nas, że inaczej się rzecz ma względem exystencyi tych instytutów, i że drugi z nich, to jest macierzyństwa, zdał nawet raz sprawę publiczności z usług miłosiernych do końca roku 1810: oba zaś, z całym wydziałem trzecim na nowo w roku 1818 zaczęły być czynnymi. Okoliczność ta sprostowania naszej niewiadomości, dała nam sposobność zebrania wielu takich szczegółów o pierwsiastkowem zaprowadzeniu trzeciego wydziału, z których jedne całkiem nieogłaszane, a drugie w pismach osobnych lub po gazetach politycznych rozrzucone, mogłyby pójść w zapomnienie, a ważnym zdają się być materialem do historii dobroczynności w kraju naszym: i przeto, za rzecz przyzwoitą osądziliśmy, w krótkim zebraniu razem tu je pomieścić.

Wedle ustaw Towarzystwa, do wydziału trzeciego należy (§ II) bezpłatne dostarczanie ubogim rady medy-

czney i lekarstw, a fundusz z koncertów amatorskich na jego dochód wyłącznie po dawnemu zostawiony. Pierwszy związek Towarzystwa nastąpił w dniu 7 kwietnia 1807, a zwyczaj dawania takich koncertów na fundusz pomocy lekarskiej dla ubogich, zaprowadzony już był w mieście naszym od początku roku 1805. Ponieważ w tém oprócz ważney przysługi dla cierpiącej ludzkości, zawierają się jeszcze i inne względy dla kraju pożyteczne; przeto ściągające się do tego okoliczności war- te są osobliwej uwagi.

Po pilnych wybadywaniach, z pewnością twierdzić możemy, że nie było w Wilnie nigdy nic podobnego temu zwyczajowi aż do roku 1805, czyli raczej do przybycia Pana profesora Franka z małżonką, która, do wspólney obojgu znajomości i amatorstwa muzyki, łączy wyższy talent śpiewania. Nie wiemy także czy w innych gdziekolwiek krajach używano pośrednictwa widowisk publicznych na cel dobroczynności. To pewna, że w samej niejako oyczyźnie muzyki i wszystkich sztuk pięknych, to jest we Włoszech, Pan Frank w ciągu piętnastoletniej bytności swojej, nie mógł widzieć tego przykładów, bo wtedy przynajmniej nie były tam we zwyczaju, i wątpim czyli są dotąd. W Wiedniu austryackim, skąd państwo Frankowie do nas przybyli, i gdzie gust i upowszechnienie muzyki na wysokim zostają stopniu, oprócz jednego koncertu na wsparcie wdów medyków, i jednego oratorium na rzecz wdów muzyków, zwyczaj wyprawowania widowisk i koncertów (nazywanych w Niemczech akademijami muzycznymi) nie

pierwiesię zaczął aż w roku 1801, kiedy Pani Frankowa wydała koncert na dochód żołnierzy rannych, który przynosił dochodu więcej dwóch tysięcy czer. złłch, za co otrzymała od rządu austryackiego podziękowanie, którego tłumaczenie następuje:

„Gdy Pani Krystyna Frankowa z domu Gerhardi, przez wydanie koncertu w sali redutowey, na dochód rannych żołnierzy, znakomitą krajowi uczyniła przysługę, i mieszkańcom Wiednia, pożądaną otworzyła zrzeczność w sposobie tkliwym okazać swoje ku oyczyźnie przywiązanie, skłonność do rzeczy chwalebnych, a życzliwość i cześć dla najlaskawszego Monarchy naszego, i w tém dała jawne dowody, równie szlachetnego sposobu myślenia, jako też znakomitych i z chwałą już znajomych zdolności swoich; przeto rząd widzi się być obowiązany oświadczyć jej podziękowanie, z poruczeniem, ażeby o takichże jego uczuciach upewniła od siebie dalszych artystów i amatorów, którzy w tym szlachetnym zawodzie godnie jej przez swoje talenta dopomagali, jako to: oba mistrzowie kapelii Haydnowie i Paer, artyści muzyczni von Beetheven, Punto, i Conti, śpiewak Simoni i śpiewaczka Galvani. Dochód cały z tego koncertu, uczynił zł. reń. 9465, kraycarow 11; wydatku było zł. reńsk. 595, kraycar. 55; reszta w ilości zł. reń. 8869, krayc. 58, odesłana do kommissyi rządowey wyznaczoney do przyymowania składek na ubogich.— Wiedeń, dnia 8 lutego, 1807 roku.— Baron von Woeber. Józef Baron von Kielmannsegg., (*).

(*) Da die Frau Christianne v. Frank, geborne Gerhar-

W ogólności, czasy zdajesię wojenne, nayıpierwszą dały pobudkę do życia usługi sztuk pięknych na wsparcie rannych wojowników, a potém ten zwyczaj chwalebny zastosowanym został do okazania miłosierdzia dla ubogich i chorych stanu cywilnego.

W Wilnie na dniu 16 stycznia 1805 roku wyprawił Pan Frank *nayıpierwszy koncert* na rzecz szpitala siostr miłosierdzia, i przez taką pomoc, spodziewał się przyprowadzić go do lepszego porządku. Nie powiodł się jemu ten zamiar, ponieważ siostry odebrawszy pieniądze, oświadczyły, że same rozrządzą niemi jako swoją własnością, obracając na opłatę długów i na poprawę kaplicy: a tak nic nie przybyło dla chorych i szpital pozostał w dawniejszym stanie. Co tym bardziey zniechęciło Pana Franka, że summa otrzymana z koncertu była cale znaczną, jak to widzieć można z następującego opisa-

di, durch die von Ihr zum besten der verwundeten Soldaten in den K. K. Redoutensaale veranstaltete musikalische Academie, dem Staate einen beträchtlichen Vortheil verschafte, den Einwohnern Wiens eine erwünschte Gelegenheit darbot, ihre Anhänglichkeit für ihr Vaterland, ihren Eifer für jede gute Sache, und ihre Liebe und Verehrung für ihren Allergnädigsten Landesfürsten, auf eine rührende Art zu erproben, und hierbey selbst sowohl von ihrem Edelmuthe als auch von ihrem ausgezeichneten und schon so rühmlich bekannten Fähigkeiten ehrenvolle Beweise ablegte, so findet sich die Regierung verpflichtet derselben hierüber ihre vollkommene Zufriedenheit erkennen zu geben, und ihr zugleich den angenehmen Auftrag zu ertheilen, auch die übrigen Künstler und Kunstfreunde, welche dieselbe in ihrem edlen Unternehmen durch ihre bekanten Talente so würdig unterstützten, als die beyden Kapellmeister Haydn und Paer, die Tonkünstler von Beethoven, Panto und Conti, die Sängler Simoni und Me Galvani des hierortigen Wohlgefallens zu versichern.

Uebrigens ist der bey dieser Academie eingegangene Betrag von 9463 fl. 11 kr. nach Abzug der hiervon bestrittenen und mit 595 fl. 55 kr. ausgewiesenen Auslagen mit 8869 fl. 38 kr. an die zur Sammlung für die Armen aufgestellte Regierungs Kommission abgeführt worden.

Wien, den 3.
Februar 1801.

Freyherr von Wüber.
Freyherr Joseph von Kielmannsegg.

nia, ułożonego przez Pana Józefa Kosakowskiego członka honorowego uniwersytetu, które jako dodatek przy kurjerze litewskim pod dniem 17 stycznia, było ogłoszone.

„Nie pierwsza u nas widzieć dobre cnotliwych osób chęci, poświęcających wsparciu cierpiącej ludzkości, piękne swoje talenta: ale pierwsza zapewne znaydować, to wyższych talentów z prawdziwą gorliwością połączenie, jakiego na dniu wczorayszym z nayıwyższym swjém uczuciem, świadkiem była Publiczność wileńska. Był to koncert amatorów na benefis szpitala PP. miłosiernych dawany. Pani professorowa Frankowa, słodkie u nas i pocieszające w cierpieniach, Franków imie, przymilila w nowym jeszcze względzie, porywającym i czarującym, że tak rzekę, śpiewaniem. Znajomi sztuki odchwalić się nie mogą tey pewności tonów, przyjemności w przeysciu z jednego na drugi, łatwości w ich przebieganiu, wyrabianiu i przeciąganiu trelu, wszystkim zgoła przezwyciężonym trudnościom, które przy mocy i czystości głosu, a do tego nayılepszej metodzie, nic nie zostawują do życzenia. Ale większą podobno i rzetelniejszą było pochwałą, to głębokie wrażenie, to powszechne duszy przejęcie, które się na twarzach malowały. Nikt nie śmiał odetchnąć, aby noty jedney nie stracić, a liczne oklaski, które potém następowały, były niejako ulżeniem, ściśnionemu zbytkiem uczucia sercu, i przechodem ze stanu owego słodkiego zapomnienia i odeyscia od siebie, w którym się moment znaydowało. Pani jeneralowa Baronowa de Benningssen tak w akkompanijowaniu jedney

aryi, jako też w oddzielney sonacie, biegle i przyjemnie exekwowaney, dała dowód prawdziwego talentu, kiedy ten, obok nawet pierwszego nie cale nie utracił, ale owszem z powszechnym był ukontentowaniem przyjęty. Panna prezydentówna Laskowiczówna na arfie, Kazimierz hrabia Grabowski na wiolonczelli, podpółkownik Merlini i Pan Sierakowski na skrzypcach, to w oddzielnych sztukach, to w akkompagnowaniu, dali także dowód, niepospolitey w amatorach biegłości, równie jak Pan kompozytor Lodi w dwóch symfoniach i koncercie, który bardzo dobrze exekwował.

„Dzień koncertu, nie dosyć był wyraźnie ogłoszony, afisze późno wydrukowane, jednakowoż ledwo sala objąć mogła zebranych. Rozdano więcej czterysta biletów. Pani prezydentowa Lachnicka i starościanka Chrapowicka odbierały za nie opłatę, na wsparcie nieszczęśliwych przeznaczoną, która czer. 705 wyniosła. Pani siewtnikowa Lisaniewiczowa, w której domu koncert się ten odbywał, chcąc także ze swojej strony do powszechney gorliwości należeć, nie przyjęła ofiarowaney sobie za pozwolenie sali i jej oświecenie nagrody”.

Po zaszłém nieporozumieniu z sióstrami miłosierdzia, Pan Frank przemyślał o nadaniu inszego kierunku żądzy swojej stania się użytecznym krajowi, i okazania tych uczuć, jakie w nim, doznana uprzejmość gościnności narodowej, wzbudzić musiała. W tém celu przedstawił biskupowi wileńskiemu ś. p. Janowi Kossakowskiemu projekt, do zakładu dobroczynności dla dostarczania ubogim chorym rady me-

dycznej i lekarstw. Pisma tego w języku francuzkim ułożonego, kładniemy tłumaczenie następnę:

„Projekt zakładu Dobroczynności

Przez długi czas przyjaciele ludzkości nie zgadzali się z sobą, czy chorych ubogich lepiej utrzymywać w szpitalach, czy też opatrywać we własnych ich domach. Bardzo niedawno przystali na przyjęcie obu tych rodzajów pomocy, to jest, aby szpitale służyły dotkniętym chorobami zaraźliwemi, lub niebezpiecznemi dla całej publiczności, albo niemającym stałego pomieszkania, a innych chorych ubogich aby opatrywano we własnych domach. Doświadczenie później okazało, że ostatni rodzaj pomocy, sprawił: 1). Umniejszenie napływu chorych do szpitalów, a tém samym postawienie ich w sposobności lepszego opatrywania nieszczęśliwych, dla których są przeznaczone; 2). Łatwość przyniesienia ulgi, za też same pieniądze, dla większey liczby chorych. Ubodzy miasta Wilna, nie mieli dotąd w chorobach żadnego ratunku, oprócz udawania się do szpitalów: skutkiem czego nastąpił całkowity prawie tych zakładów upadek. Ogromnych potrzebaby nakładów gdyby przyszło bezpośrednio złemu zarządzać i doprowadzać szpitale wileńskie do tego stanu, ażeby mogły objąć wszystkich chorych, którym pomocną być może sztuka lekarska. Daleko mniej potrzeba na zatamowanie złego w samym źródle, podając ubogim sposob, ażeby się mogli leczyć nie stając się zawsze dla szpitalów ciężarem. Taki rodzaj pomocy mam honor przedstawiać

do uwagi dusz dobroczynnych, które przemyślały o uczynieniu nowej jakiej usługi miłosiernej dla ubogich tego miasta. Przekładam więc:

1). Ażeby dziesięć do dwunastu osób, ożywionych jednaką gorliwością, złączyło się i uformowało Towarzystwo, które mogłoby się nazwać *Towarzystwem filantropiczném*.

2). Ażeby to towarzystwo miało tymczasowie na celu, dostarczanie bezpłatne lekarstw dla ubogich Wilna.

3). Ażeby każdy członek tego Towarzystwa, zbierał na to przeznaczenie składkę, pomiędzy znajomymi sobie osobami, i ażeby dochód z koncertów amatorskich, stanowił tymczasowy fundusz tej kassy.

„Zastanówmy się teraz nad sposobem udzielania tej dobroczynnej dla ubogich pomocy. Ja obowiązuję się wyznaczyć dwa dni w tygodniu, ażeby wszyscy chorzy, opatrzeni od plebanów w świadectwa o swoim ubóstwie, przychodzili w godzinach pewnych do kliniki, dla odbierania mojej rady. Examiniować ich będę w obecności uczniów. Do protokołu zapiszą się ich imiona, miejsca pomieszkania i t. d., równie jak charakter chorób jakimi będą dotknięci. Zapiszę im oprócz tego potrzebne lekarstwa, po które udadzą się do apteki akademickiej, a ta podawać będzie co miesiąc Towarzystwu rachunek, za którym, odbierze od niego wypadającą zapłatę. Na końcu każdego roku, Towarzystwo zda sprawę przed publicznością, tak co do liczby chorych, którzy bezpłatnie otrzymali lekarstwa, jako też i co do poniesionych na to wydatków. Nie zaniedbasię przytém wyszczegulnić, kto

i w jakiej ilości, do takowego przyłożył się funduszu.— Wyznaję, że projekt ten przeze mnie podawany, bardzo jest niedoskonałym. Nie obiecuję bowiem pomocy jak tylko dla takich chorych, którzy mogą osobiście udawać się do kliniki, a pomoc ta zależy tylko na lekarstwach, kiedy do niej potrzebna byłaby jeszcze żywność, opał, bielizna i t. d. Ale niech mi się godzi uczynić tu uwagę, że ta niedoskonałość jest, iż tak rzekę, duszą każdego dobroczynnego zakładu w jego piarwiastkach; inie może się on doskonalić i naczey jak stopniami: chcąc zaś na początku wiele, częstokroć nic się nie otrzymuje w końcu. Łatwo będzie Towarzystwu przyysć za czasem do wydoskonalenia. W stanie obecnym dosyć wiele uczyni, dostarczając bezpłatnie radę medyczną i lekarstwa dla wielkiej liczby osób, które zostawione byłyby swemu losowi, albobysię stały ciężarem dla szpitalów. Wilno, 27 lutego 1806. Józef Frank”.

Biskup bardzo ukontentowany z tego projektu, zachęcał Pana Franka, ażeby zaczynał przyprowadzać go do skutku, starając się o fundusz przez pośrednictwo koncertów: wreszcie, oświadczył wtedy ten pasterz, że pomysli o projekcie dania większej rozciągłości pomocom przeznaczonym dla ubogich miasta Wilna, co w swoim czasie i uskutecznił.

Po takim zachęceniu biskupa, wydał Pan Frank odezwę do publiczności, pomieszczoną i w kuryerze litewskim dnia 21 marca 1806 roku N. 25. Zapowiadając koncert żony swojej, wytłumaczył przeznaczenie dochodu za bilety, na lekarstwa dla chorych mie-

szkających w Wilnie, którzy nie są w stanie ich zapłacenia, i dołączył o pis porządku postanowionego na udzielenie tych lekarstw i rady medyczney. Pomieniona gazeta kuryera litewskiego, zawiera o tym koncercie w N. 58, następującą wiadomość: „*Wilno dnia 12 maja*. Z koncertu danego w wielkim teatrze wileńskim przez Panią Frankową konsyliarżową, na fundusz do opłacenia lekarstw dla chorujących ubogich w Wilnie, przychodu było czer. złeh 544, talarow 212, zł. 3, gr. 10. Z tego zapłacono za orkiestrę, za oświecenie teatru (który bezpłatnie pozwolony był od Pana antreprenera Każyńskiego), żołnierzom straży trzymającym, drukarni za afisze i bilety, jakoteż za pisma potrzebne do instytutu wspomnionego funduszu, za oprawę protokołu, w który mają być wписыwani chorzy, ogulem czer. zł. 55, zł. 5, gr. 10. Pozostaje czer. zł. 291 i talarów 212. Summa ta złożona jest u Pana prezydenta Römera. Po wydaniu jej zdany będzie rachunek. Tymczasem uwiadamia się publiczność, iż chorzy ubodzy już od 15 kwietnia 1806 zaczęli korzystać z tego dobrodziejstwa, mając radę lekarską i lekarstwa bezpłatnie, i nadal każdy chory mający świadectwo od plebana lub pastora swojej parafii, iż prawdziwie nie jest w stanie opłacenia apteki, równą mieć będzie pomoc, udając się w niedzielę i czwartki o dziesiątej godzinie zrana do domu akademickiego (kliniki), który przed tém należał do xięcia Macieja Radziwiłła”. Otoż ten był początek instytutu znanego u nas pod tytułem: *clanicum ambulatorium*.

Od owej epoki aż do 15 lutego

1807 roku, liczba chorych, co z tego instytutu korzystali, wyniosła osób 569. Wydatek na lekarstwa uczynił sumnę rub. sr. 697, kop. 95, a pozostało rub. sr. 489, kop. 47.

Ponieważ rzeczona pozostałość nie mogła być wystarczającą na rok cały, postarał się zatem Pan Frank o wydanie *trzeciego koncertu*, w którym oprócz Pani Frankowey, śpiewała Pani hrabiania z Potockich Szozazelowa, śpiewał także Pan Stanisław hrabia Tyszkiewicz, a z pomiędzy innych amatorów grali, na fortepianie Pan Kruków a na klarynecie Pan Antoni hrabia Plater; między innemi, śpiewany był na tym koncercie przez Panią Frankową polonez, kompozycyi słów i muzyki senatora Ogińskiego. Ponieważ bardzo był upodobany; przeto nie od rzeczy sądzimy, przypomnieć ten piękny śpiewek, umieszczając tu jego wyrazy:

Wy, co macie serca tklive,
Co biednych wspierać umiecie,
Wy, znacie szczęście prawdziwe,
Dla was przyjemne jest życie.

Wszystko szybkim pędem mija,
Piękność z wdziękami ułata,
Los rzadko statecznie sprzyja,
Młodości krótkie są lata.

Dobroczynność tylko może,
Przedłużyć chwile w słodyczy,
Kto nieszczęśliwych wspomóż,
Ten dni straconych nie liczy.

O szanowny Niebios darze!
Ty porządkiem niezmiennym,
W równej szczęścia kładziesz parze,
Dobroczynę z obdarzonym.

W drukowanym później uwiadomieniu, zawiera się o tym koncercie co następuje: „Z koncertu 1 marca 1807, w tymże celu (na lekarstwa dla chorych

ubogich) danego, było dochodu rubli srebrnych 1812. Od 15 lutego 1807 do 1 stycznia 1808, opatrzone lekarstwami chorych 511, na co wydano rubli srebrnych 1,145 kop. 4. Wydrukowanie zaświadczeń o prawdziwem udających się do instytutu ubóstwie, xięga wpisowa i tym podobne wydatki, kosztowały rubli 55 i kop. 58. Zostaje rubli 655 kop. 58. Ta resztująca summa, złączona z pozostałą ilością rubli 489 kop. 49 z roku 1806, oddana jest na procent dla zrobienia funduszu trwałego na wsparcie ubogich chorych, jeśliby okoliczności nadal pozbawiły ich tego źródła, z którego teraz pomoc czerpają.“

W tymże 1807 roku, biskup ś. p. Kossakowski, przywodząc do skutku założenie towarzystwa dobroczynności w Wilnie, żądał po Panu Franku, ażeby instytut swój połączył z tem towarzystwem, składając jego wydział trzeci. A chociaż widział Pan Frank, że tym sposobem, instytut ten, jego pracą i staraniem utworzony i utrzymywany, miał połączyć się z innym zakładem obcym dla niego, okazał się jednak powolnym na naleganie biskupa; w przekonaniu snąc, że większą znajdzie przed Bogiem zasługę, pracując pod cudzem imieniem i wyrzekając się wszystkiego, co utrzymywanie własnego zakładu, może mieć w sobie pochlebne dla szczególnej osoby. Nie dosyć tego. Nie tylko zgodził się na połączenie instytutu swojego z towarzystwem dobroczynności, ale obiecał nawet dać jemu większą rozciągłość, zakładając nowy *instytut wakcynacyi*, i drugi jemu podobny przeznaczony do dawania wsparcia niewiastom poło-

gowym, pod tytułem *instytutu macierzyństwa*.

Tym czasem w swoim porządku wyprawiony został *czwarty* koncert, w którym oprócz Pani Frankowey, śpiewały, Pani z Andrzejkowiczów baronowa Benningssenowa, Pani z Potockich Szozzelowa i Pani z Potockich Kossakowska, a także byli w tém ucześnienikami aktorowie teatru wileńskiego, oraz Pani Neymałowska nauczycielka śpiewu z powołania. O tym koncercie kurjer litewski N. 25, mieści artykuł następujący: „*Wilno, dnia 18 marca*. Z koncertu dnia 21 lutego 1808 danego, na utrzymanie instytutu, który od dwóch lat blisko dostarcza bezpłatnie lekarstw, dla ubogich chorujących w Wilnie, a który dziś jest wydziałem towarzystwa dobroczynności, w tém mieście założonego; było dochodu rubli srebrnych 1,958 kop. 10. Wydatki na orkiestrę, wydrukowanie doniesień i t. d., wynoszą r. s. 167 kop. 75. Dotych wydatków przydać jeszcze należy r. s. 115 kop. 75, na wystawienie amfiteatru dla muzyki, który i nadal do dawania koncertów posłuży. Pozostaje więc r. s. 1,654 kop. 60. Resztująca summa z pozostałemi z lat przeszłych r. s. 1,125 kop. 7, i z rocznym od teyże summy procentem r. s. 78 kop. 60, składa fundusz wynoszący r. s. 2,856 kop. 27, na dalsze medyczne potrzeby ubogich w Wilnie.“ Chorych, którzy lekarstwami z tego funduszu opatrzeni zostali, wynosiła liczba w roku 1806, osob 84, a w roku 1807 osob 596.

W roku 1808 dnia 17 maja otworzony był instytut wakcynacyi, a opis tey uroczystości znajduje się w kuryerze litewskim tegoż roku pod dniem 27 maja N. 43. Organizacją instytutu

i miane przy otwarciu jego mowy, wymieniliśmy wyżej na stronie 15.

W tymże roku osnowany został projekt wystawienia wielkiego i sławnego oratorium Haydna pod tytułem: *Stworzenie świata*. Na stosowne przygotowania, czyniły się wydatki z kassy trzeciego wydziału: w pomoc zaś temu przedsięwzięciu, wydała Pani Frankowa koncert z porządku *piąty* na dniu 29 stycznia 1809 roku. Jak potem to oratorium było wyprawione, i jak od publiczności przyjęte, opisuje kuryer litewski pod dniem 6 marca 1809 roku N. 19, w słowach: „*Wilno dnia 20 lutego*. W mieście guberskiem Wilnie, które zaszczycone naylaskawszą monarchy swego nad edukacją opieką, nie tylko wyższemi naukami, ale też i sztukami pięknymi wsławiać się i celować zaczyna, przypominało się zawsze i czuć dawało zaniedbanie niejkie, w wystawieniu i daniu poznać powszechności tutejszey, sławnego owego smaku i geniuszu tworu, dzieła nieśmiertelnego Haydna, pod tytułem *Stworzenie świata*, które po wszystkich prawie europejskich stolicach z naywiększym zapalem przyjęte, wyższością swoją powszechnie zyskało oklaski. Nagrodzenie spóźnionego tego ukontentowania, wirniśny gorliwości amatorskiej Pana Franka i wyższości talentu Pani Frankowej. Za usilnym ich obojga staraniem, amatorowie tuteysi i celnieysi muzycy, sprowadzeni nawet z dwóch poblizszych guberniy artyści, w liczbie stu trzydziestu osob, w sali wielkiej ratuszowej, dnia 17 terażniejszego miesiąca zebrani, wykonali z należytą dokładnością, niebieską i harmoniją, i dali uczuć porywające wrażenie, o jakim, w doniesieniu

krajów innych, wielu z podziwieniem a nawet i niewiarą czytało. Szczęśliwym trafem znajdujący się w Wilnie, przejazdem do Petersburga, sławny kompozytor i przyjaciel Haydna, Pan Steibelt, który za wiedzą jego, exekucją tey nieporównanej sztuki, w liczbie osmiuset artystów dyrygował w Paryżu, obecnością swoją na repetycyach, niemało się do dobrego skutku przyłożył. Mnóstwo ciekawych i chciwych słyszenia, rozczulającej tey do gruntu serca muzyki, napelniło ogromną salę ratuszową, godziną przed porą zaczęcia, tak dalece, że wiele osob, nie znalazłszy miejsca, wrócić się ode drzwi musiało. Zdarzenie to, połączone z głosem powszechności życzeniem, oświadczonem, w pierwszym zaraz po skończoney sztuce, poruszeniu, skłoniło Państwo Franków do powtórzenia raz jeszcze, sławnego tego oratorium, które trzeciego dnia potem, odbyło się z równem jak pierwsze, powszechności całej ukontentowaniem. W obudwóch razach Pani Frankowa, zachwycała, jak zwykle, rzadkim swoim talentem, i godną się stawała postaci wyższego anioła, którego imię przybrała. ... Opisanie rzeczy, z wyrażeniem osob, pierwsze role śpiewających, miejsce szczegulniey interesujących, i całej poezyi, przedaje się w oddzielnych książeczkach na zysk tegoż samego co i granie obiektu, to jest dostarczenie bezpłatne lekarstw, ubogim miasta Wilna mieszkańcom.“ (*) Przy rachunku ogólnym całego towarzystwa, wymienionym przez nas wyżej na stro-

(*) Tych książeczek, pod tytułem: *Stworzenie świata* z portretem Haydna. tłumaczenia z niemieckiego, Profesora Chodaniego, znajdują się jeszcze exemplarze do przedania w księgarni uniwersyteckiej, po kopiejek 10.

nicy 16 pod liczbą 8, znajduje się szczegółowy rachunek wydziału trzeciego z dwóch lat, to jest roku 1808 i 1809, skąd widno, iż rzeczony oratorium przyniosło dochodu r. s. 2,335. Ubogich opatrzonych lekarstwami, było w roku 1808 osob 814, a w roku 1809 osob 918, nie licząc utrzymywanych w domu towarzystwa w infirmaryum, w którym znajdowało się chorych roku 1808 osob 30. W ten szczegółowy rachunek weszły wydatki poniesione na wystawienie biura chirurgicznego i wakcynacyi, tudzież na przygotowania do przedstawienia wielkiej opery *Julia i Romeo*, o czem niżej powiemy. Pozostało w kasie wydziału trzeciego na rok 1810 r. s. 203 kop. 4. Z tego jeszcze rachunku szczegółowego widno, że w domu towarzystwa, infirmaryum zaprowadzone już było w roku 1808.

W listopadzie tegoż roku 1809 utworzyło się Towarzystwo macierzyństwa, którego ustawy pod tytułem *układu*, wymieniliśmy wyżej na stronie 16. Trudno wierzyć ile wtedy było niedorzeczney o tem gadaniny i żartów z towarzystwa żeńskiego. Szczęściem w kilka miesięcy później, stanął także instytut we Francyi, powagą owoczesnego tam rządu. Ta okoliczność uciszyła u nas nagany, i poczytano w końcu zamiar pożytecznym. Jakoż wyznać należy bez uprzedzenia, iż z pomiędzy wszystkich ustanowień dobroczynnych, to nayistotniej jest potrzebném i nayważniejszem dla ludzkości robić może przysługi. Dla lepszego o tém przekonania się, dosyć jest rzucić okiem na przyłączoną tu wiadomość, która, lubo była drukowaną, lecz mało się upowszechniła i do niewie-

lu rąk doszła, a zawiera szczeguły bardzo ważne dla historii dobroczynności krajowej, dla tego pomieszczamy ją tu całkowicie.

WIADOMOŚĆ O PRZYCHODZIE, WYDATKACH I CZYNNOSCIACH INSTYTUTU MACIERZYŃSTWA WILENSKIEGO, od dnia 7 listopada 1809 roku, epoki ustanowienia jego, do dnia 31 grudnia 1810 roku.

Czternaście ledwo miesięcy od ustanowienia Instytutu macierzyństwa w Wilnie, a już korzyści, które w tak krótkim czasie, mogły z niego wyniknąć, wszelkie oczekiwania przechodzą. Rachunek zdawany teraz publiczności, może dać niejakie tego, choć słabe bardzo wyobrażenie. Chcąc go sobie doskonale wystawić, trzeba było być świadkiem stanu kobiet, o których miał Instytut staranie, i tkliwego wdzięczności ich uczucia. Nie było dotąd nikogo, któryby przytomnym będąc na posiedzeniach Instytutu, do łez nie był wzruszony. Przyznać trzeba, iż sposób dawania ratunku ubogim położnicom we własnym ich mieszkaniu, nierównie jest dogodniejszy, w ogólności mówiąc, nad mieszczanie ich w szpitalu. I dla tego to instytut macierzyństwa we Francyi, założony kilka miesiącami później od wileńskiego, przyjął podobny sposób dawania im ratunku. Ze zaś rachunek ten, może wpaść w ręce osób, nieznających organizacyi instytutu, nie od rzeczy będzie powtórzyć to, co każda uboga położnica od instytutu przyjęta, ma sobie od niego zapewnione, to jest:

1. Pomoc doskonałą akuszerki a w potrzebie i akuszera.

2. Opał wystarczający aż nadto na czas pogołu.

3. 22 funty dobrego wołowego mięsa.

4. Tyleż bułeczek chleba pszennego.

5. Powicie dla dziecięcia.

6. Pomoc lekarza, jeżeli tego potrzeba.

R Z A D I N S T Y T U T U.

Prezydentka: Pani jenerał bar. Benningsenowa.

Vice-prezydentka: Pani Kossakowska podczaszynowa.

Sekretarka: Pani Frankowa.

Radcy: Pan J. Frank, prof. kaw. ord. s. Włodz.

4. kl. Xiądz Korzeniewski dominikan.

Kasyer: Pan Tomasz Reyser.

Akuszerka: Panna Zawerówna akuszerka approbowana pełniąca usługi bezpłatnie. Jej zastępcze: Pani Linkiewiczowa, Pani Aramowiczowa i Panna Monstowiczówna.

Członki aktualne Instytutu	Dary rocz.	
	zł. pol.	gr.
Pani jenerałowa baronowa Benningsenowa	483	10
Brochocka Szambelanowa	100	
Frankowa	48	10
Gans	57	
Xżna Giedroyć Szambel.	48	10
Górska z domu Szumkowska Cześnikowa	48	10
Górska Starościna	48	10
Grabowska Podkomorzyna	48	10
Gutt	50	
Hahn Radna M. Wilna	50	
Heissing	48	10
Huwałdowa Sowiećnikowa Szt.	48	10
Jezierska Szambelanowa	48	10
Korbutowa Marszałkowa	60	
Kossakowska Podczaszynowa	145	
Krasnoskuł Półkownikowa	48	10
Lachnicka Marszałkowa	48	10
Lentzner Nadwor. Konsyl:	53	10
Liébelt	50	
Liniewiczowa Burmistrzowa	48	10
Lóbenwein Kolleska Konsyl.	60	20
Łopata Regentowa	48	10

	Dary rocz.	
	zł. pol.	gr.
Lubaszynska Prokuratorowa	66	20
Malewska Koll. Konsyl.	48	10
Manzelman	48	10
Mickiewiczowa Krayczycowa	100	
Mirska Pisarzowa Lit.	48	10
Morawska	48	10
z Brzostowskich Platerowa	48	10
Pinabelowa Prof.	53	10
Przesmycka Sowiećnikowa	48	10
Przemeniecka Wóytowa	50	
Radziszewska Marszałkowa	241	20
Reyser Prezydentowa Rady M. Wilna	100	
Romerowa Prezydentowa	48	10
Romanowska Podstarościna	48	10
Salmonowiczowa Rejentowa	96	20
Saunders Professorowa	48	10
Schwarz	50	
Snadecka Koll. Kons.	66	20
Sobecka Półkownikowa	48	10
Steininger	60	
Stubielewiczowa Professorowa	53	10
Szumaska Koniuszynowa	48	10
Tieffenbach Koll. Konsyl.	60	
Wawrzecka Brygadyerowa	48	10
Zaleska Starościna	50	10

3323

Członki, które wyjechały z Wilna.

Pani Brusilow była Gubern. Wileńska	48	10
Lang Generałowa	48	10
Oleszkiewiczowa	53	10

150

Członki pomarte.

Pani Lisaniewiczowa Koll. Assess.	100	
Stachowska	50	

150

Raz nazawsze dały.

Pani Briotet Koll. Konsyl.	215	
N. N.	66	20
Chrapowicka Instygatorowa	133	10
Janowiczowa Stoćnikowa	60	
Łęska Starościna	48	10
Prozorowa Weiewedzina	40	
Wollowiczowa Podkomorzyna	48	

611 10

Dochód całkowity Instytutu od d. 7 listopada 1809 do d. 31 grudnia 1810 roku, wynosi

4255

REJESTR NIEWIAST OKTORYCH INSTYTUT MIAL SPARANIE.

Wyciąg z Protokołu.

Instytut dawał pomoc 64 niewiastom w pòłogu. Między temi było:

Zon rzemieślników ubogich	8
— podzienników	50
— sług zostających bez miejsca	13
Wdów zostawionych od mężów w ciąży	8
Opuszczonych od mężów	3
Niezamężnych, lecz mających świadectwo dobrego sprawowania się i dowody poprawy szczerocy	2
	64
Pòłogów naturalnych było	61
Pòłogów nienaturalnych lecz szczęśliwie odbytych	2
Pòłóg nienaturalny nieszczęśliwy	1
Między temi 10 pòłogów było bliźniąt	

Niemowląt urodzonych było

Płci męskiej 38) z tych dwoje umarło.
— żeńskiej 36)

Wydatki instytutu.

	zl.	pot.	gr.
Na drwa	768		
Na spowicie	1111		
Na mięso i chleb	512		
Na akuszarki	853	10	
Nota. Spowicie kobietom rodzącym bliźnięta, podwójne się daie.			
Na wychowanie dziecięcia, którego matka umarła	60		
Na mamki dla dzieci, których matki niezdatne były do karmienia	113		
Na urządzenie biura, druk protokółów, patentów, ustaw, P. Zawadzkiemu i introligatorowi	311	12	
	3728	22	
Dochodu było	4255		
Wydatku	3728	22	
Pozostaie więc w kassie na rok następny	506	8	

Mówiąc o tym instytucie nie godzi

się przemilczeć, że prezydentka, była jego duszą, co naywyraźniey okazał skutek po jey oddaleniu się z Wilna, gdy potém już i w czasach nawet spokojnych, nie powrócił do pierwszego znaczenia w okazywaniu miłosierdzia dla nieszczęśliwych. Wtedy jeszcze kiedy naywięcey był czynnym, dana była na jego dochod maskarada, na którą bilety, były razem biletami na loteryą piękney filiżanki darowanej przez prezydentkę. Tę filiżankę wygrał Pan Medeksza i znowu instytutowi darował. Miała służyć na drugą loteryą, ale w czasie wojennym roku 1812, zginęła w ogule tey straty, jaką prezydentka poniosła w Zakrecie pod Wilnem, o czém dobrze powszechność wiadomo. Była takóž dana na rzecz tego instytutu jedna reduta; a sam Najjaśniejszy Imperator darował mu sto czer. złtch.

Rok 1810 pamiętny w dziejach teatru wileńskiego, wyprawieniem w dniu 30 kwietnia na dochod trzeciego wydziału, wielkiey opery w języku włoskim, pod tytułem *Julia i Romeo*, z baletem. Oprócz Pani Frankowey pomagali i inni amatorowie artystom, a na rzecz tych ostatnich powtórzone było przedstawienie. Kosztowne dekoracye i ubiory, z kassy wydziałowey sporządzone, zostawiono na użytek teatru. Rachunek Towarzystwa z roku 1810, który jak widno z kuryera litewskiego roku 1811 N. 40, był ogłoszony drukiem, miał dołączone spisanie przychodów i rozchodów trzeciego wydziału w tymże czasie, a zatém zawierał wiadomość i o dochodzie z pomienioney opery; lecz nie możemy teraz żadnych o tem przytoczyć szcze-

gulów, ponieważ starania nasze o dostanie rzeczonoego rachunku, dotąd nie wzięły skutku, tak exemplarze jego, stały się rzadkami.

W roku 1811 była znowu przedstawiona opera, o czém kuryer litewski w numerze wyżej przytoczonym, opisując posiedzenie publiczne Towarzystwa dobroczynności, tak wyraża: „Zakończyła dzień (16 maja) opera w języku polskim, na teatrze publicznym, na zysk trzeciego wydziału dana, w której Pani Frankowa, przywiązaniem do kraju i czułością dla nieszczęśliwych, słodząc i przewyciężając wszystkie języka obcego sobie trudności, z najwyższym unoszeniem się i oklaskami widzów, grała pierwszą rolę Angioliny. Doskonale przyswojenie językowi polskiemu tej sztuki, winna jest publiczność Panu półkownikowi Merliniemu. Trzeba było atoli całej wyższości talentu Pani Frankowej, jakiej potylekroć dała publiczności dowód, aby w dobitności, iloczasię, i całym zgola należytem wystowieniu, wydać języka moc i delikatność. Dopelnila tego wszystkiego do podziwienia słuchaczów, i w nowym tym rodzaju przewyciężoney trudności, okazała widocznie, że wszystko dla niej podobne. Nie wspominaemy wyższości talentu muzyki, bo ta dawno już publiczności znajoma, i samo wymienienie głosu i metody Pani Frankowej, wzbudza naytkliwsze w tym rodzaju uczucia. Dyrekcyja nadto całej tej sztuki, dzieło pracowitey państwa Franków usilności, czyni prawdziwy zaszczyt i uczącym i uczącym się.”

Wiadome okolicznosci roku 1812, nie tylko w czynnościach wydziału trzeciego sprawiły przerwę, ale nawet tak

dalece go zruynowały, że nie mógł się podnieść ani w dwóch latach następnych, 1813 i 1814. Nie było już wprawdzie podobnych zawad w latach 1815, 1816 i 1817, ale stan zdrowia Pani Frankowej, nie pozwalał jej myśleć o wyprawianiu koncertów i oper. W niepewności polepszenia, zajęła się uczeniem trzech panien, ażeby ją czassem zastąpić mogły w śpiewaniu. Te zacne Panny, które dla uczczenia tu wspominaemy, są: Zofija Opic, Zofija Przemieniecka i Elżbieta Balbijani. Ostatnia, po zrobionem już postanowieniu poświęcenia się powołaniu nauczycielstwa śpiewu, do czego wielce jest sposobną, nie mało zapewne przyłożyć się będzie mogła do rozszerzenia u nas gustu w muzyce wokalne. Ci, którzy znają wyższe przeznaczenie sztuki muzycznej, w ogólnem oświeceniu i wykształceniu obyczajów, potrafią ocenić czynioną w tém dla kraju z samey gorliwości przysługę. Tym czasem, jak tylko zdrowie Pani Frankowej dozwoliło podjąć cokolwiek większe trudy, wnet skłoniła się do poświęcenia ich, po dawniejszemu, na ulgę cierpiącej ludzkości, i w roku 1818, grała na-przód z artystami dramatycznymi operę, a potem z uczenicami swojemi wydała koncert na dochód trzeciego wydziału, powtórzywszy i tęż operę dla artystów na wynagrodzenie ich usługi w pierwszym przedstawieniu. Dochody z tych źródeł, objęte są zdaniem sprawy Pana Wagnera (wyżej str. 127), i dla tego się nad tém nie rozszerzamy. Chorzy ubodzy, codziennie zrana udają się do kliniki, otrzymują radę lekarską i bezpłatne lekarstwa, a niemogący przychodzić, odbierają po do-

mach też samą usługę, przez pośrednictwo wyznaczonych do tego uczniów. Po południu o godzinie czwartej przyjmuje takichże chorych Pan Frank w mieszkaniu własnem. Ten porządek udzielania medyczney dla ubogich pomocy, nie pozwala mieć dokładney wiadomości o liczbie stąd korzystających; lecz się i to może uzupełnić za czasem, mianowicie po nowem urządzeniu trzeciego wydziału, co jak słyhać, ma w zamiarze jego prezydent, zatrzymywany tylko w skutecznieniu tego, oczekiwaniem zapowiedzianego już przez zwierzchność i mającego wkrótce nastąpić powiększenia instytutu medycznego, który podług jego planu i pod jegoż dozorem utrzymuje się kosztem monarszym przy uniwersytecie.

○ SZKOLE PARAFIJALNEY MIELEYCZYCKIEY I WIEYSKIEY CHLEWISKIEY, w powiecie brzeskim gubernii litewsko-grodzińskiej.

Przybywszy do Mielecyc na dłuższe mieszkanie, jako pasterz, tameczny pleban, pralat i kawaler s Zantyr, natychmiast przedsięwziął założyć przy swym kościele parafjalną szkołę, którą d. 9 listopada 1809 roku, przy religijnym obrzędzie i licznem zebraniu obywatelstwa i ludu pospolitego, otworzył, i utrzymywać ją swym kosztem postanowił, dawszy jej za nauczyciela sprowadzonego z Lublina młodzieńca, Pana Pawła Krupińskiego (dziś kapłana unickiego) należycie usposobionego do rychłego uczenia, czytania, pisanja i rachunków, wedle systematu w tamtym czasie, w szkołach xięstwa

warszawskiego przyjętego, do czego sprowadzone elementarne książki *Wolskiego*, były rozdawane uczniom od plebana, bez żadney opłaty.

Kiedy w pierwszym zaraz roku liczba uczących się w tej szkole, tak dalece urosła, iż na rok szkolny następujący na samym początku września, dochodziła do 120; przeto wypadało dwie już oddzielne uformować klasy, co się nieodwłócznie kosztem plebana uskuteczniło, i prócz rzeczzonego nauczyciela, drugi, Pan Januszewski, został dla początkowych dodany. Gdy zaś włościanie należący do funduszu kościelnego, we wsi Chlewiszcze, o trzy mile od Mielecyc, z przyczyny oddalenia, niektórzy tylko oddawali do tej szkoły dziatki, dla zrobienia więc wszystkim równey dogodności, zbudowaną została we wsi wspomnioney, wygodna, ze stancyą dla nauczyciela szkoła, i dany osobny na pensyi i stole plebana nauczyciel, synowiec rzeczzonego Krupińskiego, dziś także kapłan unicki X. Grzegorz Krupiński, paroch załużski. Do tej szkoły nie tylko chlewiscy, ale i sąsiedzkich wsi włościanie zaproszeni zostali. Użyto różnych środków, aby tę szkołę liczną uczynić. Przy pierwszym otwarciu nie więcej jak 30 uczniów wstąpiło, a z tych niektórzy pilniejsi i ubożsi, oprócz xiąg i papieru, bóty i odzienie od właściciela wsi dostawali.

W roku 1811, w trzech wspomnionych klassach wzniosła się liczba uczniów do 172: albowiem oprócz mieszkańców mieleczyckich, nie mało ich było ze szlachty podlaskiey, która na granicach Mielecyc wielkie okolice posiada dziedzictwem, i jest tak liczna, iż gdyby w kazdey osadzie założone zo-

stały podobne szkoły, miałyby uczniów więcej a niżeli niektóre powiatowe. — W Chlewiszczach wymyślony od nauczyciela środek do pomnożenia uczniów, wart jest prawdziwie zastanowienia. Wysyłał on po kilkunastu chłopców ze swej szkoły, dobrze już wyuczonych czytać i śpiewać, do przyległych wiosek. Ci przybywszy do której z nich, stawali na środku ulicy, rozwijali czerwona chorągiew, na której było w transparencie wyrażone jasno-żółte słońce w promieniach, z napisem, *rozpędza ciemności*. Dzwonili w dzwonki, grali na piszczałkach i bili w bębenek, śpiewając różne wesole piosenki, stosownie do okoliczności ułożone. Dla poznania ich ducha przytaczamy tu jedną niżej. Na odgłos śpiewania i bębnienia, lud hurmem się cisnął do tego studenckiego werbunku i śpiewających otaczał. Dzieci wiejskie słuchały ze skwapliwością, ośmielały się, wchodziły w rozmowę, później wdawały się w gry różne, w szkołach znajome, a szczególniej w piłkę, na końcu brały dowód przyjęcia do szkoły, to jest bilet na złoconym papierze pisany. Zdarzało się nie raz, iż gromady dzieci wsi przyległej, same przybiegały do Chlewiszcz bez wiedzy nawet rodziców i ledwo po kilku dniach bywały znalezione. Nadto, śpiewanie uczniów w kościele mszy łacińskiego i ruskiego obrządku, czynione odpowiedzi na pytania katechizmowe, i opowiadane historye z pisma ś. podług xiążki Flérego, całe wsi okoliczne wzruszały do oddawania dziatek do szkoły, tak dalece, iż nie tylko przed wojną, ale i podczas jej i później, nie się liczba uczących w tych wszystkich trzech klassach nie umniejszała. Ubo-

lewać - tylko należy, iż przykład plebana, nie nadto skłaniał blizkich obywateli, jeżeli nie do czynienia podobnych zakładów, tedy przynajmniej do zachęcania swoich chłopów, ażeby do chlewiskiej szkolki dziateki posyłali.

Pleban tak szczęśliwie widząc swych zamiarów uiszczenie, myślał o uwiecznieniu pożytecznego zaprowadzenia. Naprzód tedy znalazłszy w dawnych kościelnych papierach, ślady acz słabe funduszu, na przedmiot nauki, jął się do jego wydobywania. Przed szesnastą z górą laty, płaciło miasteczko Mieleczyce i wioski do niego należące, niejaką pieniężną kompozytę, za dziesięcinę dawną, do kościoła, wynoszącą kilkaset złotych. Zdawało się iż celem jej, przynajmniej nadal powinna być szkoła. Pod tym więc względem skłonił mieszczan do odnowienia obowiązku tej platy. Wydali więc przyznany dokument, iż summę w nim wyrażoną będą corocznie wnosić do plebana dopóty, dopóki on będzie dla ich dzieci utrzymywać szkołę parafijalną. Nadto, dom mieyski czyli ratusz dawny, na lokacyą dwóch nauczycielów z dwoma salami na klasy, nazawsze odstąpili. To widząc dziedzic miasteczka, uczynił podobnyż fundusz, przeznaczając pensją i ordynaryją, acz szczupłą, dla drugiego nauczyciela, i układ wspomniony z mieszczanami utwierdził, przyznawszy na to dokument. Oprócz tego, odzyskał pleban summę tysiąc złotych z kahału wysockiego zapisaną na pedagoga, którego wszakże od czterdziestu lat nie było. Chcąc zaś, ażeby cały fundusz czynił rocznego dochodu złotych sześćset, własnych złotych tysiąc na kapitał dołożył, i do rąk successora swo-

jego na plebaniją mieleczycką, zaliczył, sam zaś odjeżdżając z Mieleczyc na inne beneficium, to jest na plebaniją do Słucka, opisanie szkoły parafijalnej mieleczyckiej z kopijami dokumentów jej funduszu, przesłał w lecie roku 1815, tak do administracji dyecezyi wileńskiej jako też i do uniwersytetu, ażeby te obie władze, każda od siebie, z większą dokładnością mogły pilnować wykonania obowiązku następnych plebanów w utrzymaniu zaprowadzonej i dostatecznie opatrzonej szkoły parafijalnej. (*)

Piosenka uczniów szkoły wiejskiej w Chlewiszczach, werbujących dzieci chłopskie na naukę. Nota pieśni kolenkowej kościelnej: Powiedźcie pastarze mili.

Powiedźcie cni gospodarze!
Dali wam Bóg działki w darze?
Niech się z nami poznają,
Po co przyszli? pytają.
Wynidźcie działki, prosimy,
Wiedźcie, że was nie wzgardzimy.
Choć biednych, odartych, nieśmiałych,
Choć ciemnych, wysmianych i małych.

I my podobni wam byli
Gdyśmy do szkół nie chodzili.
Dziś lepiey wyglądamy,
Więcey rozumu mamy.
Wiemy co było przed laty,
Gdzie król jaki, kraje, światy:
Napisać, zrachować, przeczytać,
Pomówić, zaśpiewać, przywitać.

Gdzież my się tego uczyli?
Ta się w Chlewiszczach zrodziła.
Tam pan dobry bez straty,
Bez nagrody, zapłaty,

(*) Tenże prałat w roku 1816 szkoły parafijalne założył w Słucku i Kopylu.

Nie czyniąc żadney różnicy,
Z całej blizkiej okolicy,
Dziateczek rolników nas zbiera,
I światło w swej szkole otwiera.

Chłop jest, mówi, bratem moim.
My go zowiem oycem swoim.
Dziś panowie nie tacy,
Nie mówią że wieśniacy
Różnicy z bydłem nie mają;
Owszem chłopkom powiadają,
Wieśniacy oświatę niech znają.
Stąd po wsiach swych szkoły stawiają.

Chodźcież więc do szkół prosimy,
Do rejestru was wpiszemy.
Do szkół brać nic nie trzeba,
Tylko kawałek chleba:
Bót lub łapcie, sukman zdarty,
I xiążeczki mądre karty.
Z ochotą do szkoły przychodzą,
Czytaniem, pisaniem czas słodzą.

Przymieć więc ten bilet złoty
On da rozum, wiarę, cnoty.
Pódcież mile dziateczki
Do chlewiskiej szkoleczki.
Wy redzicie błogosławcie,
W naszym gronie ich postawcie,
Kwapię się dziateczki, wołamy!
I jako brat brata witamy.

O USTANOWIENIU W SANKT-PETERSBURGU TOWARZYSTWA OPIEKI WIEZIEN.

Ja Pan wezwałem cię w sprawiedliwości, i ująłem cię za rękę twą: przetoż strzedz cię będę, i dam cię za przymierze ludowi, i za światłość narodom. Aby otwierał oczy ślepych, a wywoził więźnie z ciemnic, i z domu więzienia siedzące w ciemnościach. Izaj. XLII, 6, 7.

Ustanowienie w Rosyi Towarzystwa opieki więźniów, należy do wiel-

kich epok dziejow ludzkich, oznaczonych cechą nauki i miłości chrześcijańskiej i postępów filozofii, na tey powszechney i jedyney zasadzie szczęścia ludów, coraz się doskonalszący i wznoszący, a czasom naszym tak piękną w potomności gotującej pamięć. Postanowiwszy w piśmie tém zbierać i ogłaszać to wszystko, cokolwiek nosi charakter dobroczynności, za istotny poczytujemy obowiązek, wypadek tak znakomity we wszystkich, jakie tylko mieć będziemy mogli, szczegółach, dla powszechney i potomney opisać wiadomości.

Dzielo, zawierające akt uroczystego rozpoczęcia działań tego Towarzystwa, z dwóch składa się części: w pierwszej opisana jest historia Towarzystwa tego rodzaju, od pierwszego podania przez nieśmiertelney a błogosławioney od ludzi pamięci *Howarda*, świętey myśli, poprawienia zepsutego lub występnego człowieka, i złagodzenia cierpień więźniów; w drugiej części zawarty rzeczywiście sam akt zaprowadzenia tego Towarzystwa w Rosyi.

Przenosząc do niniejszego pisma te wiekopomne dla dziejów ludzkich zdarzenia, zaczynamy od drugiej części, jako zdarzenie do dziejów dobroczynności krajowej należące; pierwszą zaś część: rzecz o Towarzystwach opieki więźniów w cudzych krajach, w późniejszych umieścimy numerach. Sądzymy zaś, że przedsięwzięcia naszego i obowiązku najlepiej dopełnimy, zachowując same akta autentyczne, do rzeczy tey należące.

Kopija.

Do Jego Cesarskiej Mości.

Od Ministra spraw duchownych i krajowego oświecenia, radcy tajnego, Xiążęcia GOLICYNA.

PRZEŁOŻENIE.

Na autentyku własną Jego CESARSKIEJ Mości ręką napisano tak:

Ma być podług tego, a Prezydentem naznaczam Ministra spraw duchownych i krajowego oświecenia Xiążęcia Golicyna.

ALEXANDER,

W S. Petersburgu dnia 19 lipca 1819 roku.

Znajomy Waszey Cesarskiej Mości członek londyńskiego Towarzystwa opieki więźniów, *Wenning*, do podanego zapisu, zawierającego w sobie ogólne uwagi nad dobrém utrzymaniem więźniów, przydał wyłożenie głównych prawideł, podług których Towarzystwo londyńskie wykonywa starania swe o więzieniach. Z tego powodu, stosownie do oświadczoney na to woli Waszey Cesarskiej Mości, naradziłem się z nim, jakimby sposobem te zasady, których podobne trzymają się towarzystwa, przystosować do formy tutejszego rządu, i skutkiem tego ułożone prawidła dla zaprowadzenia w Rosyi Towarzystwa opieki więźniów, miałem szczęście podawać do zdania Waszey Cesarskiej Mości, i na rozkaz Jego, przesyłałem do tutejszego wojennego jenerał gubernatora, dla otrzymania jego w tey rzeczy zdania. Jenerał piechoty Hrabia *Miloradowicz*, powrócił mi je z oświadczeniem, iż w prawidłach tych nie tylko nie znajduje nic przeciwnego, ale uznaje za rzecz bardzo pożyteczną, zaprowadzenie podobnego Towarzystwa na tey osnowie.

Po tém wszystkim, przedstawując

tu zapis o dobrém utrzymaniu więzień, z postrzeżeń *Wenninga* ułożony, i projekt prawideł dla Towarzystwa opieki więzień, ośmielam się upraszać najwyższego ich potwierdzenia, ażeby do skutku przywiedzionemi być mogły. Stosownie do tychże prawideł, przedstawiam Waszey Cesarskiej Mości, na znanie prezydenta dla tego Towarzystwa podług Waszey woli.

podpisano: *Xiążę Alexander Golicyn.*

Kopija.

UWAGI NAD POLEPSZENIEM STANU I UTRZYMIWANIA WIEZIEN, podane ministrowi spraw duchownych i krajowego oświecenia, przez *P. Waltera-Wenning* (*).

Szanowny ziomek mój, *P. Dżon Howard*, w którym miłość rodzaju ludzkiego była nieograniczona, a którego prace dobroczynne sama tylko śmierć przerwać mogła, wydał na widok publiczny arcy szacowne dzieło o więzieniach i nieprzeliczonych wadach, jakie się w tych zakładach, przezeń zwiedzanych, nie tylko w Anglii, ale w różnych innych państwach, znajdują. Wszyscy, którzy się później rzeczą tą zajmowali, przydali swe potwierdzenie owych tkliwych obrazów, w jakich on wystawił nieszczęśliwy stan ludzi w więzieniu cierpiących.

Od czasów tego dobroczynnego męża, który życie swoje zakończył na pracach dla dobra cierpiących, dnia 20 stycznia 1790 roku w bliskości Cher-

sonu, nie nie przedsięwzięto ku spełnieniu dobroczynnych jego widoków. Za życia bolał on nad tém, że wszystkie swe starania i gerliwość ku wsparciu ludzkości, widział czczemi tylko marzeniami; a nawet po śmierci jego nie mieliśmy jeszcze roskoszy widzenia, iżby wielkie dzieło, przezeń rozpoczęte, miało jakikolwiek skutek. Teraz przyszedł ten czas szczęśliwy, kiedy bozki ogień, tak dzielnie zapalający jego serce, zamienił się w wielki płomień, który ożywił wielu, i utworzyło się Towarzystwo z kilku członków, którzy za pierwszy i jedyny obrali dla siebie obowiązek: polepszyć stan więzień, dla ulgi żalósnego stanu winowayców, nie dopuszczając tym synom zmaży i występku zgubney drogi grzechu, a ukazując ową przyjemną ścieżkę cnoty.

Niedawno jeszcze Towarzystwo to zawiązało się w *Londynie*, a wielki cel jego w tym się zawiera: ażeby poprawiać przestępców sposobami, wlewającami miłość ludzi, t. j. rozłączać ich z dawniejszemi spółtowarzyszami; oddzielić zatwardziałych i uporczywych od czyniących nadzieję poprawy; nawzyczając do pracy; uczyć różnych rękodziel; wpajać zasady religii; poprawionym dawać potrzebne świadectwa i zalecenia, ażeby mogli powrócić do społeczeństwa cnotliwych ludzi; i dostarczać środków utrzymania, po upłynieniu czasu przeznaczonego na ich zatrzymanie.

Systema to, tak wielkie korzyści w sobie jednoczące, i tak przyjemną czyniące nadzieję, nie pozwala członkom Towarzystwa długo zostawać bezczynnymi. Postanowiono więc, ażeby

(*) Uwagi te ogłoszone były w kilku numerach *Kuryera Litewskiego* r. 1819.

wszystkie więzienia przez komitet opatrywane były.

Towarzystwo ułożyło także sposób wywiadywania się i rozpatrywania; imiona więźniów zostały spisane i rozdane członkom odwiedzającym, z opisaniem uczynku i położenia każdego z więźniów, tudzież spółników ich i przestępców, których część większą składały kobiety rozpustnego życia: opisanie to wciągnano do protokołu.

Przez ścisłe śledzenie odkryto przyczyny różnych przestępstw młodych ludzi; po większej części przyczyny były następujące: złe sprawowanie się rodziców, niedostatek wychowania, próżnowanie, niezachowywanie święta dni niedzielnych i świątecznych, pijaństwo i gra; naostatek złe urządzenie więzień.

Z mnóstwa przestępców, których stan tym sposobem był poznany, nie wielu znalazło się takich, którzyby zupełnie nie czynili nadziei poprawy, skoroby wszelkie do tego potrzebne użyte były środki; mała liczba takich, w których uczucie cnoty zupełnie wygasło, a w których najmniejszej już nie zostało iskierki sumnienia i wstydu: bo mała ta iskierka zdolną jest wydać płomień skruchy i miłości.

Towarzystwo z wielką usilnością przykładało się do poprawienia wielu przestępców, zatwardziałych na drodze zguby, i przez tę usilność zostało przekonaniem: iż jeśliby więźnie nie próżnowali; nie zostawali w zgromadzeniu występnych, bardziej zatwardziałych i zastarzałych w występku i grzechu; jeźliby, zamiast cielesnego ich karania, użyty był sposób napominania i nauczania, a wpajaniem skłonności do do-

brego, obudzano w nich sumnienie, tak, iżby oni w oczach swoich własnych poniżonymi nie byli: liczba ich wtedy nie wątpliwieby się zmniejszyła, a członkowie odwiedzający mieliby niewypowiedzianą rozkosz, widzenia tych nieszczęśliwych powracającymi z drogi występku, na drogę cnoty. Komitet przekonany, że ta, tak pożądana korzyść, może być otrzymana, tylko za pomocą takich ludzi, którzy, czując ciężar przywalający tych nieszczęśliwych, serdecznie pragną zmniejszyć cierpienia ludzi, przez polepszenie ich stanu.

Usiłowania każdego do dobroczynności skłonnego człowieka, oddzielnie uważanego, kończą się z jego życiem. Zaczęte przezeń dzieło nie postępuje, a nakoniec zupełnie niknie, jeżeli nie ma Towarzystwa dobrze myślących ludzi, dla przywiedzenia do skutku tych dobroczynnych środków, które on, dla dobra rodzaju ludzkiego wynalazł. Towarzystwo, które się utworzyło z kilku przyjaciół ludzkości, chcących pomagać jeden drugiemu, w obranym tego rodzaju przedmiocie, ma zamiar wybierać godnych członków, w przypadku oddalenia się, albo śmierci któregokolwiek z nich; dawać pieniężną pomoc na rozszerzenie i utrzymanie tego przedsięwzięcia, tak pożytecznego i tak wielkiej wagi, a dla serc czujących tak pocieszającego.

Środki, które Towarzystwo za najsukuteczniejsze do poprawienia znalazło, są następujące:

- 1). Ciągły dozór więźniów.
- 2). Oddzielenie ich jednych od drugich i rozgatunkowanie.
- 3). Nauczanie religii i moralności.

- 4). Ciągłe zatrudnienie i pracą.
5). Zamknięcie w miejscu samotnym.

Ciągły dozór więźniów

Jest arcy ważnym środkiem, którego ściśle i ustawiczne dopełnienie, nie może nie wydać pożytecznych skutków. Tym sposobem można osiągnąć cel założony w tej rzeczy. Dla tego dwaj członkowie komitetu obowiązani są odwiedzać więzienia po dwa razy na tydzień, ażeby osobiście widzieć mogli wewnętrzne urządzenie, sprawowanie się dozorczy więzienia i jego pomocników; dowiadywać się o postępach i skłonnościach więźniów; i przekonać się, czy wszystko im dochodzi, czy wszyscy zajęci pracą, i czy zachowuje się ustanowiony porządek i ochędztwo? oglądać pokarmy, ilość ich i gatunek; opatrzenia wodą równie dla napoju jak i dla ochędztwa, tudzież stan chorych, ich odzienia, izby i pokarmu.

Członkowie odwiedzający powinni także wysłuchiwać skarg więźniów, przyjmować ich prośby w tém tylko, co należy do ich utrzymania i z nimi się obchodzenia, ale nie co do spraw i uczynków, za które są utrzymywani; prośby takowe przekładać komitetowi na posiedzeniu najbliższém. Bez tego ciągłego dozoru, więzienia, zamiast poprawy, staną się dostateczną szkołą i schronieniem występków i rozpusty. Naywiększa pomyślność układu tego zależy od czynney gorliwości takowych dozorców.

Oddzielenie i gatunkowanie.

Konieczna potrzeba i ważność tego

środka są widoczne. Dowodzą tego szkodliwe skutki, wynikające z umieszczenia i utrzymywania w jedném miejscu winowayców, różniących się z sobą co do winy, z pomieszania bez różnicy obwinionych z poymyanymi na uczynku; albo szkodliwych skutków z zamknięcia tego, który popadł w jakiekolwiek przestępstwo przez nieostróżność, pospołu z okrutnym i zakamieniałym rozboynikiem; z porozumienia się wzajemnego winowayców takich, którzy chcą jeszcze cnotliwém życiem zagładzić szkodę przez nich społeczności wyrządzoną, z takimi, którzy żadnego już nieznają wstydu ani żalu, a tém samém, przykładem i mowy swemi, mogą zagasić w drugich tlejącą iskierkę żalu i zagłuszyć słaby głos przebudzającego się sumnienia. Jeszcze okropniejsza: utrzymywać z jawnemi przestępcami tego, którego winy nie dowiedziono, a który się usprawiedliwiwszy, powróci do społeczności; wstydem okryty w obliczu każdego i w własnych swych oczach poniżony, a może się zarazić takimi występkami, które przedtém były mu nieznanymi.

Szkodliwe skutki takiego pomieszania więźniów, dają się postrzegać szczególnie na nieszczęśliwych niewiastach, które po pierwszém dopuszczeniu się złego, zamykane bywają z rozpustnymi i już zastarzalemi w występkach. Tym sposobem lecą one szybko w przepaść rozpusty, którey się pierwiej lękały, albo się może ledwo zbliżać zaczęły. Tam koniecznie już zupełnie zepsuć się muszą, gdzie podły występki jednego, w zawód przed drugimi starannie się powiększa i wzrasta; gdzie wściekła gwałtowność usiłuje

jadowitość swoją przelać w mających jeszcze cokolwiek wstydu; gdzie zwodliwa rozpustnica z namysłem i podejściem łowi w swe sidła, a pogrążona w naybezpieczniejszej rozwiązłości, pociąga swoim przykładem; gdzie wszystko, co tylko może zarazić występkiem i w nim zatwardzić, staje się zatrudnieniem w próżnowaniu i rozrywką w rozpacz. Sławny i czcigodny Howard mawiał, iż połowa kradzieży i oszukaństwa, które się zdarzają w Londynie i okolicach tego miasta, układane są w więzieniach i tamże obmyślano środki do ich wykonania. Dziwna, z jaką szybkością szerzy się i udziałamoralna zaraza w tych szkołach występku, i z jakim pośpiechem, duch dostających się do więzienia jednoczy i równa z tymi, którzy dawniej tą drogą poszli i gorszymi od nich byli.

W czasie bardzo prędkim, zarażają jeden drugiego, wszyscy tworzą zupełnie jeden duch rozpusty. Człowiek bardzo jest zdolny przejmować od drugich i gotów pójść za tém, co od innych słyzy i widzi: każdej chwili przykłady to stwierdzają. Zapalczywi i kłótlivi szybko swą zapalczywość przeluwają w ludzi łagodnych obyczajów, i czynią z nich zupełnie sobie podobnych.

Nauka religii i moralności.

Winowaycami zwyczajnie bywają ludzie, podlegli różnym namiętnościom, nieznający religii, i niemający wyobrażenia o powinnościach swoich względem Boga i bliźniego. Dla tego należy ich nauczać głównych prawideł religii i moralności: należy pokazać im niebezpieczeństwo i okropne skutki ich

bezzakonnego postępowania. Dla tego w więzieniu potrzeba mieć szkołę dla uczenia czytania i jeden lub kilku z więźniów, umiejących czytać, powinni być wybierani do uczenia drugich: bo występki i niewiadomość zawsze prawie chodzą z sobą w parze. Należy ich nauczyć szanować sumnienie własne i głos jego poznawać; należy przekonać i głęboko w serce ich wrazić, że wszystko widzące oko Bozkie zawsze na nich jest obrócone, i przerażać pokazaniem sprawiedliwego gniewu Bozkiego na nich, jako na grzeszników, którzy się sprzeciwiają najswiętszym jego prawom; ale też razem zapowiadać im i zapewniać o gotowości jego do przebaczenia w każdym czasie tym, którzy ze szczerą skruchą do niego się nawracają i szukają usprawiedliwienia w zasługach Jezusa Chrystusa. To położy stałą i niewątpliwą zasadę do posłuszeństwa prawom, równie bozkim jak ludzkim, i przekona ich, iż koniecznie należy hamować namiętności swoje; należy ich także opatrywać księgami Pisma ś., które same tylko mogą ich usposobić do zbawienia. Należy ich nauczyć święcić dni niedzielne i przestrzegać, ażeby chodzili na nabożeństwo, które koniecznie się odprawiać powinno w więzieniach.

Używanie wódki powinno być zupełnie zabronione: zakaz przynoszenia jej więźniom powinien być napisany na tablicy i zawieszony nade drzwiami do każdej izby. Wódka zapala krew, obudza namiętność, i często przywodzi nieszczęśliwą ofiarę do popelnienia nowych występku, któreby im ani na myśl nie przyszły w trzeźwym stanie. Pijaństwo prowadzi do kłótni, nie-

posłuszeństwa i odbiera wszelką sposobność poprawy.

Gry wszelkie również zabronione być powinny, i pilnie przestrzegać należy, ażeby między dozorcami i strażnikami tych nieszczęśliwych, nie znawali się tacy ludzie, którzyby sami zakładali z nimi grę, pijaństwo, mowy brzydkie, i t. p.

Kiedy środki te wezmą szczęśliwy skutek, w odwróceniu niektórych z nieszczęśliwych więźniów z drogi występku, i kiedy wydzie czas ich zamknięcia; wtedy należy starać się pogodzić ich z rodzinami swemi i powrócić przyjaciółom, tak, iżby uratowani od występku, zaczęli wchodzić do towarzystwa ludzi dobrych.

Ciągłe zatrudnienie.

Zamieniac więzienia w domy pracy, jest także wielkim środkiem do ich ulepszenia. Sprawiedliwie powiedzieć można, że praca jest aniołem-stróżem dla człowieka.

Zaprowadzenie robot w więzieniach, nie powinno mieć na celu zysku, albo być uważane za dochód dla tego zakładu; ale tylko za środek do wypędzenia próżnowania, a przyuczenia do pracy, której pogarda bywa przyczyną do wielkiej części występków, popełnianych przez niższą klasę ludzi. Należy takie mieć sklep opatrzony we wszelkie potrzebne ku temu narzędzia i materiały, jak np. dla szewców, krawców, kapeluszników, piśniarzy, tkaczy, prządców i t. d. Więźnie, którzy w więzieniu lat kilka podług dekretu zostawać muszą, mogą prząć i tkąć. Co bardzo jest pożytecznym: gdyż sami sie-

bie odzieżą opatrywać będą. Kobiety mogą prząć, robić pończochy, szyć, prać, i t. d.

Wielka część tych nieszczęśliwych dostaje się do więzienia za występki przez próżnowanie popełnione. Jak tylko zakosztują owoców pracy, wnet nabiorą do niej nałogu i podobają w niej. Winowaycy powinni mieć pożytek ze swojej pracy, dostając $\frac{2}{3}$ wziętych z nią pieniędzy, których $\frac{1}{3}$ należy im wydawać w czasie więzienia, a drugą zatrzymywać do czasu wyjścia z niego: z czego złoży się niejakiś zasilek na pierwsze jego potrzeby, da mu sposobność weyść w jaką służbę, albo wziąć się za jaką robotę.

Ostatnia trzecia część powinna być obróconą na utrzymanie zakładu, tym końcem w więzieniu utrzymwanego i na wszelkie wydatki, potrzebne dla dostarczenia im robot oprócz utrzymania.

Płaca dla ich dozorców powinna być dostateczną, ażeby nie dał powodu do krzywdzenia tych nieszczęśliwych. Wszyscy winowaycy powinni być zajęci robotą podług naznaczenia dozorców, ale pod zwierzchnością członków wizytujących, to jest, takim sposobem, jaka dla którego robota jest przyzwoitą podług siły, wieku i innych względów. Zawsze zaś robota obiera się taka, która więcej przynosi korzyści. Chociaż uwięzieni za długi nie mogą być do roboty przymuszani; chcącym jednakże zająć się pracą, dla przedszego długów swych wypłacenia, należy koniecznie i niezwłocznie dać to wszystko, cokolwiek jest potrzebne.

Zamknięcie na osobności.

Zamknięcie jednego w oddzielnej

izdebce o chlebie i wodzie, zawsze prawie skutecznym było środkiem do upamiętania nayzuchwalszego i do zmiękczenia nayzatwardzialszego winowaycy. Wielu zgadzało się życie raczej stracić, aniżeli zostać pozbawionymi obcowania z ludźmi. Urządzenie tych izb samotnych, takie byź powinno, iżby żadnych z nikim związków i rozmów mieć nie było można. Zamknięty oddaje się wtedy na karę naysroźszą, rozmyślania z sobą samym. Po kilku dniach lub tygodniach, odmienia się nawet przyrodzenie tych ludzi. Samo potém pogroźenie zamknięciem wstrzymuje ich od dopuszczenia się różnych przestępstw, jako to: złorzeczenia, postępów gorszących, sarkania na przełożonych, lenistwa, rozmyślney utraty rzeczy potrzebnych i t. p. Bojaźń tey kary bardziej jeszcze powiększa się wyobrażeniem, że wtenczas, kiedy oni są zamknięci, samotni i na próżnowaniu, towarzysze ich zarabiają sobie na zwyczajne przeżycie, i na potrzeby w czasie przyszłym; oni zaś czas swój na próżno tracą, a po wyjściu z zamknięcia muszą cierpieć niedostatek i nędzę. Kara tego rodzaju w każdym zdarzeniu zastępować może więzy i cielesne po więzieniach kary.

Wszystkie te urządzenia używają się szczególniej na winowayców, skazanych na więzienie doczesne. Wieczna niewola do rozpaczki ich prowadzi, i odbierając wszelką im nadzieję, czyni obojętnymi do zrobienia sobie lub zjednania jakieykolwiek pożyteczney rzeczy, i głowę im napełnia ustawieczną myślą, o ucieczce, gwałtowności, zuchwalstwie, i t. p.

Wszędzie, gdziekolwiek te sposoby

poprawy są użyte i roztropnie do skutku się przywodzą, wielki cel, poprawa występnych, przez ukaranie tak miłosierne i dobroczynne, pomyślnie się otrzymuje.

Towarzystwo składać się powinno z prezydenta i komitetu z pewney liczby członków złożonego, znajomych z rozsądku, uczciwości i ludzkości, których dozorowi i zawiadowaniu oddają się więzienia, komitet wyznacza od siebie członków odwiedzających. Co miesiąc komitet czyni doniesienie o moralnym stanie więźniów, o wewnętrznym sprawowaniu powierzzonego sobie zakładu, o wydatku i przychodzie pieniędzy, z wyrażeniem: z jakiego pochodzą źródła i na co zostały użytey.

PRAWIDŁA DLA TOWARZYSTWA OPIEKI
WIĘZIEN.

I.

W Sankt-Petersburgu ustanawia się towarzystwo, pod nazwaniem: TOWARZYSTWO OPIEKI WIĘZIEN. Rzeczą jego będzie, moralna poprawa uwięzionych przestępców, polepszenie stanu ludzi osadzonych za długi i w różnych sprawach, na zasadach wyłożonych w przyłączonych tu uwagach.

II.

Obowiązkiem Towarzystwa będzie, starać się o to, ażeby do więzień i mieysc zatrzymania wprowadzone były, podług sposobności, pięć następujących sposobow poprawy, które w przyłączonych uwagach obszerniej są wyłożone, a mianowicie: 1) pilny a ustawieczny dozór nad uwięzionymi; 2) rozgatkowanie ich podług rodzaju przestępstw

lub obwinień; 3) nauczanie ich prawideł chrześcijańskiej pobożności i dobrej moralności na nich zasadzonej; 4) zajęcie ich przyzwoitým zatrudnieniem; 5) zamknięcie przewinających, albo zachwalstwo popelniających, w miejscu samotném.

III.

Towarzystwo zostawać będzie pod najwyższą protekcją Cesarza Jego Mości. Zatem wybor i naznaczenie jego prezydenta zależeć będzie od woli Jego Cesarskiej Mości.

IV.

Każdy zapisujący coroczną ofiarę na zasilenie towarzystwa w dobroczynném jego celu uznaje się za jego członka, a zapisujący ofiarę jednorazową, zowie się jego *dobroczyńcą*: ofiary mogą być nie tylko w gotowych pieniądzech, ale też w rzeczach do żywności, odzienia i innych potrzebnych dla więźniów.

V.

Dla wykonywania przedsięwziętego przez Towarzystwo dzieła, ustanawia się jego *Komitet*, który składać się będzie z jednego prezydenta, kilku viceprezydentów, dwónastu albo więcej dyrektorów, jednego kassjera i dwóch sekretarzów. Dla ważności postanowień komitetu potrzeba nie mniej jak sześć członków i jednego sekretarza. Wszyscy członkowie komitetu potwierdzają się w tém znaczeniu przez Jego Cesarską Mość. Dla tego na każde wakujące miejsce, komitet przez prezydenta Cesarzowi Jegomości poda po trzech kandydatów na każde wakujące miejsce, dla wyboru jednego z nich, podług uwagi Jego Cesarskiej Mości.

VI.

Obowiązkiem komitetu będzie: przedsiębrać najstosowniejsze i najskuteczniejsze środki do pomnożenia kapitału Towarzystwa, przez jednorazowe zapisy i coroczne ofiary, dla osiągnięcia przez nie celu Towarzystwa, w artykule I i II prawideł tych opisanego. Tym końcem należy wezwać osoby ufność mające, dla zbierania zapisów pieniężnych ofiar i jednorazowych darów, oraz mieć pieczę, ażeby summy Towarzystwa użyte były ze ścisłą oszczędnością i zachowane wiernie.

VII.

Komitet ma prawo czynić potrzebne rozrządzenia i postanowienia we wszystkich gałęziach przedsięwziętego dzieła, i odmieniać je w czasie, kiedy tego potrzebę uzna. Odmiany te będą za zgodą powszechnego zebrania członków, które dla tego umyślnie zwoływane będą.

VIII.

Gdy nie ma więzień urządzonych, zupełnie zgodnych z potrzebami w przyłączonych uwagach wyłożonemi, komitet zwróci uwagę swą na przykładanie się do polepszenia znajdujących się teraz, aby rozpocząć działania dobroczynnych zamiarów Towarzystwa, podług możności i okoliczności.

IX.

Członkowie komitetu wszyscy mają prawo i wolność odwiedzać w każdym czasie, podług upodobania, więzienia i domy, w których się utrzymują osadzeni. Wszystko, czego w tém zwiedza-

niu dostrzegą, udziela komitetowi, a ten przez prezydenta swego przynosi o tém, co potrzebném osądzi, do wiedzy zwierzchności, pod której zwadzowaniem są więzienia, lub domy utrzymywania osadzonych.

X.

Chociaż w tych budowach niepodobna jest zakładać i urządzić całego tego porządku, jaki być powinien w więzieniach, podług nowego planu budowanych; jednakże komitet starać się będzie, przybliżyć w nich, ile możliwości, do tegoż celu, co się tyczy podziału więźniów, w miarę ich winy i przestępstwa. Przełożony i dozorczy obowiązani są pomagać do tego wszelkimi sposobami ze swojej strony.

XI.

Opatrzanie księgami Pisma świętego i innymi religijnymi książkami poleca się staraniu komitetu. Nauki i nabożeństwa kapłana, jeśli i gdzie go mieć można; bardzo są potrzebne i pomagają do osiągnięcia dobroczynnego celu opieki więźniów. Jeżeliby się znalazła sposobność przy więzieniu zbudować kaplicę, byłoby to arcy pożyteczną dla duchownego pożytku więźniów. Przepisuje się za obowiązek dla zwierzchności więźniów, przez wspólne starania z komitetem opieki, zaprowadzić, ażeby dni niedzielne i świąteczne przepędzane na modlitwie, czytaniu i ćwiczeniach pobożnych.

XII.

W więzieniach przedsięwzięte będą jak najskuteczniejsze środki, około zapobieżenia używania napojów gorących.

Dla tego po więzieniach w miejscach przyzwolonych mają być przybite drukowane przepisy, zabraniające ich używania.

XIII.

Opieka komitetu rozciąga się na wszystkie więzienia, domy zarobkowe i uśmierzenia, domy osadzenia i tym podobne miejsca zamknięcia, w których radami swymi, pieczołowitością i połączonym dozorem zwierzchności, wspólnie działają, ażeby utrzymanie wiodło uwięzionych, bardziej do moralnej poprawy, aniżeli do ich zatwardzenia służyło.

XIV.

Komitet dla odbywania czynności swoich zgromadza się raz co miesiąc, a jeżeli potrzeba wypadnie i częściej, podług naznaczenia prezydującego; o czém sekretarz przez bilety uwiadamia.

XV.

Prezydent zajmuje pierwsze miejsce na wszystkich posiedzeniach komitetu, tak miesięcznych jako i powszechnych. W jego niebytności, jeden z wiceprezydentów, a w ich niebytności jeden z dyrektorów, za zgodą dalszych członków, miejsce jego zastępuje.

XVI.

Na posiedzeniach swych komitet naradza się: 1) nad środkami do pomnożenia i zachowania swojego kapitału, który potrzebny jest jemu na przyniesienie ulgi dla więźniów w ich utrzymaniu; na zaprowadzenie u nich robot, rzemiosł i rękodziel; na opłatę ludziom, przez komitet do potrzeb swoich użytym; i t. d.; 2) nad sposobami jak

naystosowniejszemi do osiągnięcia swego celu; 3) nad różnemi uwagami i projektami do wydoskonalenia wewnętrznego między więźniami rozrządzenia; 4) rozpatruje i porównywa to, co widzieli członkowie zwiedzając miejsca więzień; 5) namyśla się względem rozszerzenia działań swoich, przez zaprowadzenie podobnych komitetów w różnych miastach i miejscach Rossyi, i t. d.

XVII.

Ci z dyrektorów, którzy w ciągu roku z największą akuratnością bywali na posiedzeniach komitetu, i więzienia odwiedzali, pozostają na rok następny; jeżeliby zaś żądali, a inni, drugimi obowiązkami zajęci, doznawali przeszkody do sprawowania tych obowiązków, nie zapisują się już do nowej listy członków komitetu.

XVIII.

Sekretarze utrzymują protokoły każdego posiedzenia komitetu i powszechnego zebrania, również ułatwiają całą korespondencją ze stosunków komitetu wynikającą. Protokoły i korespondencją podpisuje prezydent na posiedzeniu i sekretarz

XIX.

Kassyer przyymuje ofiary jednorazowe i coroczne, na które wydaje kwity z własnym podpisem. On utrzymuje księgi przychodu i rozchodu, które zawsze powinny być otwarte dla przeyrzenia przez członków komitetu. Co miesiąc podaje komitetowi krótką wiadomość o przychodzie i rozchodzie pieniędzy. A po upłynieniu roku, księgi jego przeglądają trzej członkowie przez

Dzieje Dobroc. rok 1820. marzec.

komitet wyznaczeni; poczem rachunek z tego wyciągnięty przedstawia się komitetowi, a po jego aprobacie, czyta się także na zgromadzeniu powszechnym. Wszystkie zalecenia do kassiera na wydanie pieniędzy, podpisuje prezydent na posiedzeniu, dwaj dyrektorowie i sekretarz; bez czego nie może następować żaden wydatek.

XX.

Nikt z pobierających płacę od Towarzystwa nie może być członkiem komitetu, ani mieć głosu na jego posiedzeniach

XXI.

Kassyer i sekretarze są członkami wszystkich komitetów z obowiązku swego urzędu.

XXII.

Komitet powszechny dla cząstkowych komitetów przeznacza pieczę i staranie około różnych części ogólnego dzieła, jak jest wyrażono w przyłączonych uwagach.

XXIII.

Pieczę o uwięzionych z płci niewieściey, przyymie na siebie komitet z osób teyże płci złożony, który składać się będzie z jedney prezydentki, dwunastu lub więcey członków i sekretarza.

XXIV.

Komitet żeński tychże samych trzymać się będzie prawideł, co i komitet męzki. Dla nawiedzania każdego więzienia naznacza się kilka niższych komitetów, które donoszą o skutkach swego odwiedzania komitetowi powszechnemu; o czem także za każdym razem udziela się wiadomość i komitetowi

mężkiemu, ażeby wiadomość ta mogła być zapisaną do jego protokołu.

XXV.

Co rok Towarzystwo odprawi powszechne zgromadzenie członków, dobroczyńców i życzliwych temu dziełu; na które zapraszają się też i damy. Naposiedzeniu tém zdawana będzie sprawa komitetu o postępach działań jego z roku przeszłego, razem z rachunkiem kassjera z użycia summ pieniężnych; zdawana także będzie sprawa komitetu żeńskiego. Sprawy te, po aprobacie zgromadzenia, będą drukowane razem z listą członków i dobroczyńców.

Na autentyku podpisał:

Alexander Xiążę Golicyn.

Gdy tym sposobem nastąpiło Naywyższe potwierdzenie, na założenie tu Towarzystwa opieki więzień, uczynione zostały przez P. Prezydenta jego, zaproszenia, do czynnego uczestnictwa w charakterze członków komitetu, niektórych godnych ufności osob płci obojey, za poprzedniczą zgodą Jego Cesarskiej Mości na utwierdzenie ich w tym stopniu, podług znajomości chrześcijańskich w nich przymiotów i czułości ku cierpieniom ludzi. A po otrzymaney od nich na to zgodzie, przystąpiono do otwarcia komitetu Towarzystwa opieki więzień

W tym celu, dnia 11 października 1819 roku zaproszone do uczestnictwa w tém Towarzystwie osoby, zebrały się do domu prezydenta. Zgromadzenie to składali: przenaywielebniejszy Michał, metropolita nowogorodzki i sankt-petersburski; przenaywielebniejszy Fi-

laret arcybiskup twerski i kaszyński; pastor Patersow; Xiążna Zofija Mesczerska, Praskowija Tolstaja; Xiążna Anna Golicynowa; Xiążna Anna Szczerbatowa; Xiążna Natalia Trubecka; Anna Pomian-Pezarowiusowa, Katarzyna Bacheracht; Eudokija Paterson; jenerał Porucznik Hrabia Karol Liwen; radca tajny baron Borys Fitynghoff; jenerał major Mikołaj Leontjew; rzeczywiesci radcy stanu: Xiąże Piotr Mesczerski, Michał Mahnicki, Maciey Szter, Bazyli Popow, Stefan Dżunkowski, Paweł Gałachow; radca stanu Paweł Pomian-Pezarowius; radca dworu Roman Gablic; assesor kollegialny Marcin Pilecki; radca tytularny Mikołaj Sierow; sekretarz kollegialny Andrzej Herszelman; sekretarz gubernialny Alexander Zengbut; Jan Parland, Włodzimierz Wenning, Jan Wenning, baron Filip fon Brunnow. (*)

Po przeczytaniu wyżej wspomnianego przełożenia, względem ustanowienia w Petersburgu Towarzystwa opieki więzień i prawideł dla komitetu, którego powinnością mieć pieczę o środki dla przywiedzenia do skutku zamiarów Towarzystwa, prezydent jego, JO. Xiążę Jmśc Alexander Mikołajewicz Golicyn, czytał pismo obeymujące w sobie: wyłożenie przyczyn, które były pierwszą pobudką do zawiązania Towarzystw opiekuńczych dla więzień, dobroczynne skutki ich i cudowne postępy w stanach amerykańskich i w Brytanii wielkiej; zawiązania podobnego Towarzystwa we Francyi, nakoniec zaprosił członków ku przystąpieniu do

(*) Z osob zaproszonych nie znajdowały się na tem zgromadzeniu, JW. Anna Kozodawlewa, Uliana Wenning i pastor Pinkerton, pierwsi dla słabosci zdrowia, a ostatni dla nieznajdowania się w Petersburgu.

tego nowego i tu dzieła. Dla dokładniejszego wyobrażenia o istocie tej rzeczy, kładziemy słowa tego zakończenia:

„Weydźmy w te ponure mieszkania, gdzie grzech, jawny we wszystkich swych zgubnych skutkach, wstrzymujesz się jedynie od możliwości rozmnażania działań zepsutej woli; gdzie występki, ten płód burzliwych namiętności i skłonności zepsutych, pozbawione są tylko zdarzenia do wylania swojego jadu; gdzie niewiadomość, lekkomyślność, próżnowanie, bezpieczność, a nadewszystko zapomnienie na Boga i przykazania miłości jego, pod różnemi postaciami upadku i obłąkania, przestąpiwszy zakon boży i prawo ludzkie, oczekują postanowienia o swoim losie na całe dalsze życie. Ręka sprawiedliwości może na czas tylko wstrzymać jawne okazanie ich złości; lecz Towarzystwu opieki więźni, powierzając się czyni miłosierdzia. Sprawiedliwość oczyszcza obywatelską społeczność od tych szkodliwych jemu członków, i karze ich dla zabezpieczenia dobrych, a dla złych bojaźni. Miłosierdzie stara się przynieść ulgę w losie tych na karę oddanych, w zasłużonym przez nich stanie wyłączenia od społeczeństwa ludzi; ono troskliwie stara się naprowadzić ich na tę prawą drogę, z której zblądzili; dać im zamiłować czyste światło nauki ewangelicznej, obudzić w nich głos uspiętego sumnienia, dla nawrócenia do Chrystusa Zbawiciela, *mówiącego do zostających w więzach, uwydźcie, a do zostających w ciemności, odkryycie się.* Miłosierdzie usiłuje, złych, odrzuconych, zgubionych dla społeczności, umarłych już

dla niey ludzi, przywrócić do życia chociażby nie wszystkich, i oddać na łono towarzyskiego życia, pożytecznymi, dobrymi, rządными. Jakkolwiek mały byłby skutek w tak dobrém usiłowaniu, zawsze jednak samo staranie o to, miłém będzie Bogu Zbawicielowi; wiemy albowiem ze słów bożych, że *odwracający grzesznika od błędu drogi jego, zbawi duszę od śmierci, i zmaże mnóstwo grzechów.* Wiemy także, że w niebie radość bywa z jednego grzesznika pokutującego większa, aniżeli z dziewiędziesiąt dziewięciu sprawiedliwych, niepotrzebujących pokuty. Lecz oprócz tego, zaprowadzenie dobrego porządku między zamkniętymi w więzieniach, wprowadzenie pożytecznych między nimi zatrudnień, piecza o zdrowie i rzeczy do ich utrzymania potrzebnych, słowo pocieszenia i odrodzenia, w czasie ciężkich dolegliwości do nich wyrzeczone, samo okazanie szczerego uczucia nad ich biednym stanem, niesąż to dzieła miłości chrześcijańskiej, które na nas wkłada przykład i nauka Chrystusa? *chory byłem, i nawiedziliście mię, w więzieniu byłem i przyszliście do mnie.* Do tego dzieła naznaczeni też jesteśmy wolą Monarchy, tąż miłością ożywionego, która z wnętrzości Oycy naszego niebieskiego daje słońce, *aby przyświecało złym i dobrym, i spuszcza deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych;* miłością, która była pobudką Zbawicielowi naszemu, że się modlił nawet za tych, którzy go krzyżowali. W dziele tém znajdziemy, bez wątpienia gorliwą pomoc naszych spółziomków, zawsze ochoczych do ulżenia cierpień ludzi zamkniętych w więzieniu.”

Po tém zgromadzenie przystąpiło do wybrania z pomiędzy siebie *vice-prezydentów, dyrektorów, kassyera, kolektora i sekretarzów*; wybrani zaś zostali następujący:

Na *vice-prezydentów*: przeniebniejszy *Michał*, metropolita nowgorodzki i sankt-petersburski; przeniebniejszy *Filaret*, arcy-biskup twerki i kaszyński; jenerał-porucznik *Karol* hrabia *Liwen*; radca tajny *Borys* baron *Fitynghof*.

Na *dyrektorów*: pastor *Paterson*; pastor *Pinkerton*; jenerał major *Mikołaj Leontjew*; rzeczywisci radzey stanu, *Piotr* Xiążę *Mesczerski*, *Michał* *Mahnicki*, *Maciey Szter*, *Bazyli Popow*, *Stefan Dżunkowski*, *Paweł Gałachow*; radca stanu *Paweł Pomian Pezarowius*; radzca dworu *Roman Gablic*; assesor kolegijalny *Marcin Pilecki*; sekretarz kolegijalny *Andrzej Hertelman*; sekretarz gubernialny *Alexander Zengbut*; *Jan Parland*; *Włodzimierz Wenning*.

Na *kassyera*: *Jan Wenning*. Na *kolektora*: *Jan Parland*. Na *sekretarzów*: radzca tytularny *Mikołaj Sierow*; tłumacz kollegium spraw zagranicznych *Filip* baron *fon Brunnow*.

Złożony tym sposobem komitet Towarzystwa opieki więzień, niezwłocznie przystąpił do urządzenia środków ku osiągnięciu dobroczynnego swego zamiaru. A jako przedsięwzięcia jego nie mogą być skuteczniane bez dostatecznych summ pieniężnych, zatem przystąpił do złożenia początkowego kapitału Towarzystwa, i członkowie komitetu jego na pierwszymże posiedzeniu zapisali pewną summę w ofierze jednorazowej, i pewną w ofierze corocznej.

Zapisy te czynią w ofiarach jednorazowych, rubli 5,575, a w corocznych rubli 5,575.

Wkrótce potem, dnia 15 października, nastąpiło utworzenie komitetu dam. Prezydentką jego z powszechney zgody, wybrana rzeczywista tajna radczyni, *Anna Kozodawlewa*; dalszemi członkami komitetu są: *Zofia* Xiężna *Mesczerska*; *Praskowja* *Tołstaja*; *Anna* Xiężna *Golicynowa*; *Anna* Xiężna *Szczerbatowa*; *Natalia* Xiężna *Trubecka*; *Anna* *Pomian-Pezarowiusowa*; *Katarzyna* *Bacherachtowa*; *Eudokia* *Patersonowa*; *Uljana* *Wenningowa*.— Po utworzeniu i otwarciu komitetu damskiego, wybrane jeszcze zostały na jego członków; *Barbara* *Tatyszczewowa*; *Kleopatra* Xiężna *Łobanowa-Rostowska*; *Wiara* *Szczerbininowa*; *Praskowja* *Tymofiejewa*; *Marya* *Michajłowowa* i *Alexandra* *Rostowcowa*. Dla załatwienia korespondencyi w tym komitecie przybrany za sekretarza, radzca tytularny *S. Finikow*.

Po doniesieniu Cesarzowi Jegomości przez prezydenta Towarzystwa, o rozpoczęciu działań komitetu jego, i uczynionych przez jego członków zapisach potrzebnego na to kapitału, podobalo się Jego Cesarzkiej Mości, na okazanie Naywyższej swojej opieki dla tak pożytecznego ustanowienia, darować dlań 10,000 rubli na jeden raz, i po pięć tysięcy corocznie; i w tey mierze wyszedł Naywyższy reskrypt do Ministra skarbu.

Komitet Towarzystwa opieki więzień, z wdzięcznością naygłębszą przyjmawszy ten dar szczodroblowości Monarszey dla uwięzionych, którzy od tąd stają się przedmiotem jego pieczy,

miłością rodzaju ludzkiego oznaczoney, postanowił przez swojego prezydenta złożyć Jego Cesarskiej Mości naygłębsze podziękowanie.

Komitet niewątpliwą ma nadzieję, że dar ten hojności Monarchy naszego, tkliwego w sercu swém na los znoszących w zamknięciach cierpienia występku i nieszczęścia, tudzież ofiary na tenże cel uczynione przez członków komitetu, posłużą spółziomkom naszym za przykład ku naśladowaniu, i że pożyteczny cel Towarzystwa znajdzie dobre u nich przyjęcie i ochotczych pomocników we wszystkich stanach. Ta ufność komitetu na tém się zasadza, że czyny miłości i litości nad cierpiącą współbracią zawsze były i są odznaczającą cechą charakteru naszych ziomków. Przyzwoitą zdaje się być rzeczą, wspomnieć tu niektóre do tego przykłady w puściźnie po przodkach nam zostawione.

Makary, metropolita Rossyi, przy błogosławieniu ślubow małżeńskich, Cara Jana Wasilewicza z Carową Anastazją, w mowie do nich, między innymi wyraził: „Dla ubogich naybardziej miłosierdzie czyńcie, wdowy, sieroty i pokrzywdzone brońcie, a zatrzymanych w więzieniu nawiedzajcie.„ W czasach owych był także z dzieł miłosierdzia sławny *Szeremietjew*, poświęcił on na nie cały majątek; gdy Monarcha zapytał u niego: „gdzieby podział swój majątek?—„Przesłałem przez ubogich na tamten świat,“ odpowie.— Car Michał Fiodorowicz, z własnych pieniędzy we wszystkie opatrywał potrzeby, wysyłanych na Syberią przestępców. Car Alexy Michajłowicz co rok, w wigilią święta Zmartwychwsta-

nia Pańskiego, w prostym odzieniu odwiedzał więzienia, rozpytywał się więźniów o ich winach, mniejsze przestępstwa darował, i z własnego stołu *paschę* dla nich posyłał. Archimandryta *Nikon*, zostawszy wyniesiony na Metropolitę nowgorodzkiego, przez czas życia swojego w Nowgorodzie, odwiedzał więzienia, wywiadywał się o winach więźniów. „Był jemu (mówi historyk tego męża) o tym rozkaz od wielkiego Monarchy; widząc po winach i poprawie, z ciemnicy oswobadzać; a naybardziej niemocnych od rąk silnych i niesprawiedliwie więzionych z więzów wyymować i wolność dawać.„ Dwie żony Cara Alexieja Michajłowicza, postępowały za przykładem Monarchy w miłości bliźniego, małżonka swego. Pierwsza Carowa *Marya Iljiniczna*, obracała wielkie summy na wykupowanie jeńców, a Carowa *Natalia Kiryłowna*, opatrywała darami swemi więzienia i domy chorych, nocami je nawiedzała; a z własnych rąk rozdawała niemającym sztytey odzieży. Nauczyciel tej Carowey, bojarzyn *Artamon Sergiejewicz Matwiejew*, dla użytku ubogich, sam przepisywał święte księgi. Nauczyciel *Carewicza Alexego Alexiejewicza*, bojarzyn *Fiedor Rtyszczew*, nawiedzał więzienia, za niektórych więźniów długi opłacał, innych cierpienia lżeyszemi czynił.— Ta skłonność do dobroczynności dla cierpiących i teraz jeszcze ożywia współziomków naszych, i gdyby nie zasmucić przez to chrześcijańskiej skromności dobrze czyniących, możnaby bardzo mnogie przytoczyć tu przykłady; a bez wątpienia w ogólności powiedzieć można, iż ledwieby się w oyczyźnie na-

szey znalazł taki, któryby, chociaż przy małych sposobach, nie okazał przez cokolwiek czułości swojej nad cierpiącymi w więzach.

Tak wielka ku dobroczynności w rodakach naszych skłonność, poda bez wątpienia komitetowi Towarzystwa opieki więzień prawdziwą pomoc, dla przywiedzenia do skutku jego przedsięwzięć; i bez wątpienia każdy się może o tém przekonać, że cząstkowe w tém rodzaju dary dobroczyńców, mogły przynosić ulgę w przeznaczeniu dla małej tylko liczby uwięzionych, i to nie na długo; lecz żeby zawsze trwało i na wszystkich w powszechności wyłać dobroczynność, polepszyć ich utrzymanie, wytepić próżniactwo, tę matkę występków i rozpusty w miejscach ich zatrzymania, zwrócić własną ich uwagę na stan swój, wzniecić w nich żądę stania się pożytecznymi i porządnymi obywatelami, i zamienić miejsce ich zamknięcia, schronienie występku, zgryzoty i rozpaczy, w miejsca poprawy zepsutej moralności, do tego sily jednego albo kilku są niedostateczne: połączenie tylko wielu tego dokazać może.

Komitet nie zaniedba w pewnych czasach uwiadamiać publiczność o swoich działaniach, a nakoncu roku zdać sprawę ze wszystkich szczegulów.

A Pan, błogosławiący wszelkim dziełom, ku chwale Najświętszego imienia przedsiębranym, pobłogosławi i to przedsięwzięcie dobre, i będzie chwalony w zbawionych silą wielką.

Ofiary komitetowi Towarzystwa opieki więzień, dla zatrzymanych w nich, mogą być czynione, nie tylko w goto-

wych pieniądzech, ale też w rzeczach do pożywienia, odzienia i innych potrzeb.

Ofiary pieniężne można przesyłać do prezydenta Towarzystwa, do członków komitetu, albo prosto do jego kassjera J. W. Wenninga, który mieszka na ulicy angielskiej nabrzeżney, w bliskości kollegium państwa spraw zagranicznych. Ofiary zaś w fantach tylko się u ostatniego z nich przyymują. A na przyjęcie wszelkich ofiar, wydaje się przezeń dla ofiarujących kwit zwyczajny.

Ofiary zależą od dobrej woli każdego dającego. Każdy daje, ile chce i ile może. Naymniejszy dar z wdzięcznością przyjęty będzie.

DOBROCZYNNOSĆ CZASOW PRZESZŁYCH.

O URZADZENIACH I ADMINISTRACYI SZPITALOW I WSZELKICH ZAKŁADOW DOBROCZYNNYCH W POLSzcze I LITWIE od miesiąca lipca 1791 do połowy listopada 1792.

USTANOWIONA na seymie r. 1791 kommissya policyi, miała w zawiadowaniu szpitale i wszelkie dobroczynne zakłady. (*) Skuteczna czynność, odznaczyła ją od władz poprzednich, do których tenże przedmiot należał. Akta jej autentyczne dalyby najlepsze materiały do tej części historyi. W niedostatku ich, sądzimy, że godnemi będą uwagi, szczeguly, jakie po roztrząśnieniu działań tej kommissyi, w czasie jej zniesienia były ogłoszone w piśmie drukowaném w Grodnie pod tytułem: *Relacya delegowanych od najjaśniejszey konfederacyi*

(*) Obacz wyżej str. 61.

cyi jeneralney obojga narodów do examinu policji roku 1792. Opuszczając opinie, jako naturalnie w duchu i tonie swojej partyi dawane, a tém samém nie mogące interesować, chyba pod względem badania jey charakteru, co jest rzeczą obcą dla Dziejów dobroczynności, kładniemy, o działaniach tylko komisji i o wypadkach w naszym przedmiocie, opowiadanie we własnych wyrazach delegacji, w której trzymał pióro jeden z jey członków, konsyliarz konfederacki, Stanisław Zagórski podstoli wołyński.

1. *Urządzenie względem ubogich w Warszawie.* — 2. *Komput schwytych ubogich w Warszawie.* — 3. *Obwieszczenie publiczności o urządzeniu ubogich.* — 4. *Deputacja do wyszukiwania funduszków szpitalnych w całym kraju.* — 5. *Uniwersal względem ogólnego dochodzenia funduszków.* — 6. *Docho-dzenie funduszu orderu ś. Stanisława.* — 7. *Urządzenie względem lekarzów.*

.... Zaczęła komisja policji urzędowanie swoje dnia 4 miesiąca lipca roku 1791.....

1. Uczyniła rekwizycją do JWW. Nuncjusza (!) i biskupa poznańskiego, w celu uwolnienia Warszawy od przykrzającego się żebractwa. Co przedsiębiorąc, zleciła deputacji z pomiędzy siebie oznaczonej, uformować projekt do schwytania i ulokowania tulającego się po ulicach żebractwa. Uznała oraz potrzebą rekwirować komisją wojskową o pomoc na chwytanie tychże żebraków. Ułożyła uformowanie ciąg składkowych, i wydanie uniwersalu zapraszającego publiczność do przychylenia się według chęci i sposobu na utrzymywanie, żywienie i leczenie tych chorych,

których szpitale objąć nie mogły. Zaleciła, aby też deputacja wezwawszy architekta juryzdycy marszałkowskiej, zrobiła plan wyporządzenia miejsc dla żebraków i włóczków, i sposoby uskutecznienia zamiaru komisji, ułożyła. Obligowała z pomiędzy siebie komisarzy do klasztorów i szpitalów wszystkich, aby z temi traktowali o miejsca na przyjęcie ubogich, i względem układu wyżywienia tychże za umówioną ugodę. Wydała obwieszczenie do przełożonych klasztorów warszawskich, aby ci wszyscy zjechali się wspólnie do pałacu rzeczypospolitej i sali komisji, dla ułożenia z komisarzami liczby, którą każdy klasztor przyjąć będzie mógł do swoich mieszkań, w dzień oznaczony, żebraków po ulicach chwytac się mających. Podpisała pięć książek dla proboszczów parafijalnych do zbierania składki miłosierdzia i wpisywania tam dających na fundusz utrzymywania i żywienia żebraków, przepisawszy na czele tychże książek instrukcją. Ułożyła termin exekucji uprzątnienia miasta Warszawy z żebractwa na dniu 2 listopada, to jest na dzień zaduszny, do czego stosowne przepisała dyspozycje.

2. Wydała obwieszczenie do ogłoszenia przy trąbie, aby w żadnym domu szynkowym lub traktierni, nie tylko nie przechowywano żebraków, ubogich dziadów, ludzi loznych, bez służby będących, pod karą; owszem aby ich zaraz pozbywano się w dniu do schwytania żebraków i tulaczy przeznaczonym. Odebrała raport od instygatorów, dozorców i kommend do schwytania ogólnego żebraków w mieście Warszawie i na Pradze przeznaczonych: iż tych

w Warszawie schwytano osob 422, a na Pradze 80, *in summa* 502: których, po uczynionej przez dwóch doktorów i sześciu felczerów rewizyi, i odłączeniu chorych od zdrowych, osadziła w miejscach oznaczonych. Deputowała z pomiędzy siebie ofiarującego się na tę posługę kommisarza wydziału poznańskiego, który końcem zapewnienia kommissyi o stanie i potrzebach schwytanych i ulokowanych ubogich, wszystkie te miejsca, gdzie lokowani, objechał, zlustrował i otém relacją kommissyi uczynił.

5. A tak oczyściwszy miasto Warszawę, od tłumy ubóstwa, i odebrawszy różne znaczne jałmużny od osob, przykładem Najjaśniejszego Pana, w znaczném opatrzeniu tychże ubogich, do tego zachęconych, kazała wydrukować raport do publiczności o urządzeniu ubogich żebraków, dnia 2 listopada zabranych i użyciu funduszów na nich złożonych z wymieniem wszystkich źródeł, z których do daty tegoż raportu, do kommissyi wpływać mogły.

4. Urządziwszy miejscową lokacją ubóstwa, przedsięwzięła ogólnie w całym kraju dochodzić funduszów wszelkich szpitalnych, i w tym celu wyznaczyła z pomiędzy siebie deputacją, której przepisana instrukcją dała moc poszukiwania funduszów na szpitale przeznaczonych, i wszelkich zapisów, fundacyi na żywienie, edukowanie dzieci, sierot, wdów, wyposażenie panien jakiegokolwiek bądź kondycyi, zgoła dochodzenia wszelkich funduszów pobożnych w całym kraju.

5. Wydała uniwersał względem dochodzenia funduszów, pobożność i ludzkość za cel mających, w punktach: 1) aby duchowni tak świeccy jako i klasz-

torni, naydalej w niedziel cztery, wszelkie erekcyje, zapisy, i jakiegokolwiek *pia legata* do kommissy cywilno-wojskowych, *respective* siebie będących, podali, i o wszelkich funduszach donieśli; a takową tabelłę kommissy cywilno-wojskowej, do kommissyi policyi obojga narodów odesłały; 2) aby magistraty po wszystkich miastach wolnych, duchownych, i szlacheckich dziedzicznych, równie w niedziel cztery prosto kommissyi policyi ekstrakty wszelkich erekcyi, zapisów, i funduszów pobożnych, z przyłączonym summaryuszem i tabelłą podług nadesłanej schemy odesłali, i wiernie o stanie wszelkich szpitalów i domów miłosierdzia, tudzież o procesie względem windykacyi funduszów (jeżeli gdzie jest rozpoczęty) doniosły, pod rozciągnięciem rygoru prawa na nieposłusznych. Uznała za rzecz potrzebną podanie noty do JOX. Jmci Prymasa, aby zniósłszy się z biskupami *utriusque ritus*, stosownie do wszystkich dyecezyi procesem swoim, tenże uniwersał wesprzeć raczył.

6. Chcąc zaś naprzód fundusz szpitala warszawskiego dzieciątka Jezus w swych dochodach nie mieć zawieszonym; rekwirowała JX. Lubańskiego kanonika warszawskiego, sekretarza orderu ś. Stanisława, aby remanent, jakowy z tego funduszu zalega, szpitalowi dzieciątka Jezus, z wyrażeniem wiele na kim zaległo, podać raczył. Udecydowało oraz wydać uniwersał do publiczności, a mianowicie do kawalerów orderu ś. Stanisława, z wymiennieniem terminu dla odbierania zaległości, zalecając opłatę zaległą składać w kommissyach cywilno-wojskowych wojewódzkich, gdzie któremu z kawale-

rów zręczniey wypadać będzie, a zaś do kommissy cywilno - wojskowych względem wybierania takowych remanentów list okolny rozesłała. Podala żądanie do JW. Chreptowicza podkanclerzego W. X. Lit. o zainsynowanie posłom rzplitey u dworów zagranicznych będącym, o równą satysfakcyą opłaty od orderów na szpital należący. Wydała ostrzeżenie do JX. Lubańskiego kanonika warszawskiego, sekretarza orderu S. Stanisława, oraz do JX. Jaszewskiego przełożonego nad szpitalem Dzieciątka Jezus, aby opłaty od orderu ś. Stanisława tu w Warszawie, nie do siebie odbierali, lecz aby oddający liczyli tę należność do rąk kassyera policyi.

7. Mając staranie o utrzymanie zdrowia ludzkiego, które w przypadkach przez doskonałych lekarzy uratowane być może, a chcąc ich z rodaków własnego kraju mieć do potrzeby, podala notę do kommissy edukacyney, dla zasiągnięcia informacyi o liczbie, jaka jest uczniów lekarskiej nauki? wiele ich od czasu rozpoczęty nauki ubyło? i jeżeli nie masz liczby takiej jak być powinna? aby akademiie dały przyczynę. Na memoryal PP. doktorów warszawskich, przez deputacyą lekarską sobie podany, i projekt względem ustanowić się mającego *collegium medicum*, przez zgromadzenie doktorów warszawskich ułożony oświadczyła, iż znajdując w tém projekcie gorliwość i chęć pracy dla publiczności PP. doktorów, wiele razy *ex collegio medico* delegować będą, kommissya zawsze delegowanemu miejsce koło assessorów naznaczy.....

8. *Deputacya ogólna do szpitalów.*—

9. *Instrukcyja od niej dla intendenta szpitalów.*— 10. *Użycie przez nią ubogich*

do fabryki sukienney,— 11. *Podział deputacyi szpitalney na prowincye.*— 12. *Lustracyja szpitalów warszawskich.*— 13. *Ustanowienie karbon miłosierdzia.*— 14. *Deputacya małopolska.*— 15. *Doniesienie anonima o ukrytym funduszu.*— 16. *Deputacya do szpitalów miasta Krakowa.*— 17. *Deputacya do szpitalów prowincyi W. X. Lit.*— 18. *Klasyfikacyja dochodów szpitalnych litewskich.*— 19. *Reputacya osobna do szpitalów miasta Wilna.*— 20. *Raport deputacyi szpitalów wileńskich.*— 21. *Ogół szpitalów w Polsce i Litwie*— 22. *Dochód z ofiar miłosiernych w Warszawie.*— 23. *Dochód z opłaty orderowego.*— 24. *Tymczasowe delegacyi postanowienie.*

8. Postępując delegacya w examinie swoim, przysłała do rostrząśnienia protokółów szpitalnych, gdzie znalazła, że kommissya policyi wyznaczyła w roku 1791 na dniu 4 miesiąca listopada deputacyą z grona swego ogólną do wszystkich prowincy, dla weyrzenia w stan i fundusz wszystkich w kraju szpitalów, która to deputacya ogólna, zacząwszy sessyę swoje na dniu 7 miesiąca listopada roku upłynionego łącznie na wszystkie prowincye, kontynuowała je aż do dnia 3 miesiąca lutego w roku terazniejszy. W tym składzie ogólnym zatrudniała się deputacya urządzeniem ubogich na dniu 2 miesiąca listopada zebranych.

9. Ustanowiła (deputacya) intendenta szpitalów (warszawskich) z pensyą roczną 4000 zł. z kassy miłosierdzia wypłacać się mającą, któremu instrukcyą w następnych punktach przepisała. 1. Aby się nigdzie z Warszawy nie oddalał, ubogich w pięciu miejscach osadzonych codziennie nawiedzał, i o po-

trzebach tych deputacyi donosił. 2 Aby raporta trzy razy na tydzień dawał, i protokół osobny do każdego miejsca, gdzie są ubodzy, utrzymywał. 3 kontrakty z antreprenierami względem żywienia ubogich, aby w protokół wspomniony wpisywał. Dla opatrzenia ubogich, ugodziła trzech felczerów, poczyniła kontrakty o żywienie tychże za umówioną zapłatę od osoby.

10. A zaś z Panem Rehanem fabrykantem sukna, na Pradze mieszkającym, zrobiła kontrakt, pozwalający mu wybrać z ubogich osoby zdadne do fabryki, któremu na zapłacenie komornego dla tychże ubogich, czerwonych złotych sto pięćdziesiąt z kassy miłosierdzia dozwoliła, i kontrakt do śmierci jego służący wydała, pod następującemi obowiązkami: aby P. Rehan sumnę czerwonych złotych sto pięćdziesiąt, z kassy miłosierdzia początkowo pożyczoną w przeciągu roku do kassy miłosierdzia powrócił; aby tych ludzi przez kommissyą do fabryki sobie oddanych (podług przepisu ordynacyi dla siebie osobnego) do zamierzonych lat utrzymywał, żywił i odziewał, do roboty tylko podług przepisu używał; u którego to P. Rehana, dotąd w fabryce nayduje się oddanych przez kommissyą osob 224; w celu dopełnienia zamiaru swego ułożyła *projective* uniwersał, który kommissyą policyi wydała, aby kommissye cywilno-wojskowe i magistraty, o funduszach szpitalnych donosiły kommissyi policyi, jako już o tém delegacya przy relacyi materyi ekonomicznych wyraziła.

11. Takowe były czynności deputacyi ogólnej; a że okazała się potrzeba i po prowincyach wglądania w porządek szpitalów, a temu jedna deputacya za-

radzić nie mogła; przeto kommissyą policyi na dniu trzecim miesiąca lutego w roku niniejszym (1792) wyznaczyła do każdej prowincyi osobną deputacyą, z przepisaniem instrukcyi wyznaczającej każdej deputacyi ministra *respective* prowincyi, lub pierwszego z porządku kommissarza, zalecającej rostrząśnienie raportów szpitalnych, oddawanie ich do rejestratury lub przynoszenie względem nich opinii *ad plenum* kommissyi, wzbraniającej wydawania asygnacyi, lub czynienia jakich wydatków bez zniesienia się z kommissyą policyi *in pleno*, oznaczającej czas odebrania rachunków od dawniejszey ogólnej deputacyi.

12. Tak rozdzielone deputacye, rozpoczęły urzędy *respective* swych prowincyi, zaczynając czynność od szpitalów warszawskich, do których lustracyi przystąpiwszy, jedenaście w samej Warszawie zlustrowali, jako to: 1szy ś. Ducha przy Paulinach, 2gi ś. Łazarza, 3ci ś. Ducha pod imieniem PP. Marcinkanek, 4ty ś. Jana przy kolegijacie, 5ty ś. Benona, 6ty Panny Maryi, 7my Bonifratrów, 8my ś. Rocha, 9ty ś. Kazimierza, 10ty ś. Krzyża, 11ty Dzieciątka Jezus. Z tych przez kommissarzów sporządzonych lustracyi, wyciągnięty został produkt rocznego prowentu, sumnę 264,157 złotych groszy 16 wynoszący.

13. Będąc zaś troskliwą deputacya o pomnożenie kassy na ubogich, pod dozorem policyi zostających; uczyniła rekwizycyą do JW. biskupa miejscowego, aby za zezwoleniem jego karbony po kościołach utrzymywane były z napisem: *dar miłosierdzia na ubogich pod dozorem policyi będących*; jako też u-

prosiła zakonników do chodzenia po kollekcie na ubogich z osobami świeckimi od magistratu warszawskiego oznaczonemi. Chcąc zaś regularniejszą mieć kollektę zawarła kontrakt z niektórymi osobami mieyskimi do chodzenia po kollekcie ofiarując im za pracę, każdej osobie na miesiąc czer. zł. 5.

14. W prowincyi małopolskiej do szpitala ś. Łazarza w mieście Krakowie, wyznaczyła deputacya za administratorem JX. Miroszewskiego, kanclerza katedry kamienieckiej, i temuż zlecenie lustracyi i urządzenie tak szpitala tego, jakoteż i kilku wsi do niego należących przesłała, zostawiwszy część administracyi tegoż szpitala, co się tycze dozoru i usługi chorych ludzi, tudzież nauki młodzieży w chirurgii, przy szkole głównej krakowskiej.

15. Mając doniesienie od Anonima o ukrytym funduszu szpitala Krakowskiego siostr miłosierdzia, po zmarłym Załuskim, biskupie krakowskim, antecessorze Sołtyka, biskupa krakowskiego; między familiją Sołtyków, kapitułą krakowską, administratorem biskupstwa po śmierci Sołtyka, i dzisiejszym biskupem krakowskim, wyszukiwać się mianym, z przyłączoną informacją dochodzenia tegoż funduszu, zleciła uformować opinią z tey wiadomości, z której okazało się summ trzy: *pierwsza* po Załuskim biskupie krakowskim złotych 119,451; *druga* po Wosinskim kanoniku krakowskim 45,000; *trzecia* po Langim kanoniku krakowskim 16,000 złotych, razem złączone, summę 17,945, złotych wynoszące, które summy podług teyże opinii prawie wszystkie gantunku *simplicis debiti* być do windykacyi łatwe uznane. Po uczynionym

przez deputacyą o tém kommissyi policyi doniesieniu, kommissya napisała notę do prześwietney kapituły krakowskiej, iżby ta komunikowała dokumenta do instrukcyi przez Anonima przesłanej należące, i potrzebną w tey mierze dała informacyą uproszonemu do weyrzenia w ten interes na mieyscu w Krakowie kommissarzowi, i wiadomość tę przez Anonima przesłaną komunikowała stronom wyżej wspomnianym, oraz dalszą w tey mierze przedsięwzięła prawną prozekucyą, która rozpoczęta została.

16. Utworzyła osobną deputacyą do miasta Krakowa, któraby wszystkich funduszków szpitalom krakowskim należących dochodziła, szpitale urządziła, względem ubogich i żebractwa całego, projekt ułożyła, i kommissyi policyi do aprobaty podała. Do takowey deputacyi uprosiła obywatelów województwa krakowskiego, duchownych trzech, świeckich trzech stanu szlacheckiego, i trzech ze stanu mieyskiego miasta Krakowa.

17. W prowincyi W. X. Lit. wyznaczona deputacya do weyrzenia w stan szpitalów tey prowincyi, odebrała osobną dla siebie instrukcyą w punktach: 1. oprócz sessy *in pleno* deputacya najmniej trzy razy w tydzień ma się zgromadzać w domu marszałka lit. lub pierwszego z porządku kommissarza policyi; 2. interessa oddane sobie szpitalne przez kommissyą, będzie rezolwować *projective*, zachowując aprobatę zdania swego do decyzji kommissyi *in pleno*; 3. examinaować ma lustracyą szpitalną z referencyą do kommissyi podług ordynacyi; 4. mieć będzie protokół swych czynności, i ten co sobota czytać *in pleno* kommissyi; 5. w żadne stałe dyspozycye co

do wydatków pieniężnych, bez referencyi do kommissyi nie wdawać się; 6. rachunek od dawniejszey trzechprovincy deputacyi, co do Litwy odebrać.

18. Po odebraney tey instrukcyi przystąpiła deputacya prowincyi W. X. L. do klasyfikowania dóbr i dochodów szpitalnych. 1. Na pewne i dziś existujące; 2. Na pewne ale zaległe; 3. Na będące w kwestyi.

19. Po czém uznała potrzebę deputacyi miejscowej w mieście Wilnie, do czego uformowany projekt, i pod decyzją kommissyi *in pleno* podany, gdy został potwierdzony; wezwiała osoby do teyże deputacyi miejscowej, dwóch duchownych, dwóch komisarzy cywilno-wojskowych województwa wileńskiego i dwóch magistratowych z miasta Wilna, którym stosowną do potrzeby miejscowej przepisała instrukcją. Według której, deputacya wileńska postępując, zatrudniała się ciągle tą czynnością, aż do ostatnich dni miesiąca maja roku terażniejszego (1792.)

20. Przed ukończeniem tego czasu, w którym te czynności przerwane zostały, przesała kommissyi policyi raport dzieła swego do aprobaty; które całkiem potwierdzone. Wynalazła ta deputacya do sta tysięcy dochodów szpitalów wileńskich; po czém odebrała od kommissyi policyi zalecenie, aby rekwizowała prowizorów szpitalnych wyznania auszpurgskiego o złożenie regestrów przychodów i wydatków złożonych przez tychże w Warszawie; tudzież aby registra szpitala *emeritorum*, równie jak inne, przed sobą złożyć zaleciła.

21. Że zaś deputacye szpitalne pro-

wincyalne zatrudniały się, każda *respective* swej prowincyi, wynalezieniem ilości szpitalów i ubogich w nich znajdujących się, tudzież wyszukaniem kapitałów i dochodów rocznych szpitalnych w Koronie i w W. X. Lit., zaświadczają to raporta, których treść takowa:

Specyfikacya.

Ilości szpitalów, ubogich w nich znajdujących się; tudzież kapitałów i dochodów rocznych szpitalnych w koronie i w W. X. Lit.

Ilość.		Summy kapitalne.	Intrata roczna z dóbr prowizyi jalmużn.	
Szpitalów.	Ubogich.		złote.	gr.
90	1600	1,105,571	276	405 15½
213	1862	1,675,952	138,397	29
194	2159	840,528	51	252 14
497	5621	2,619,651	466,035	28

Zapytała jeszcze delegacya: dla czego fundusze szpitalne są tak małej liczby? na co wytłumaczenie odebrała: że raporta z prowincyi nie były dokładne.

22. Dochód z ofiar miłosiernych.

Miała kommissya od dnia 25 października 1791, do dnia 1. listopada 1792 roku.

Przychodu od J. K. Mości na dawne szpitale zł. 62,172 gr.
Z ofiar rocznych i półrocznych — 18,071 gr. 16½

Z kollekt publicznych zł.	40,459	gr.	27
Z karbon po kościołach —	8,656	—	25
Od różnych osób . . . —	50,818	—	24
Prowizyi od kapitału już podniesionego . . . —	900		
Zarobek ludzi w fa- brykach tabaczych —	1,865	—	14
<i>Varii Tituli</i> —	590	—	
Summa —	185,534	—	5
Od dnia 1 do 14 listop. —	7,185	—	16 $\frac{1}{2}$
Ogół —	190,719	—	21 $\frac{1}{2}$

Wydatku miała na utrzymanie ubogich, chorych i kaleków z ulic zabranych przez tenże sam czas:

Na dawne szpitale według wyznaczenia J. K. Mści, summy . zł.	56,772
Na pomieszkanie i ruchomość —	5,076 gr. 7 $\frac{1}{2}$
Na wyżywienie —	105,600 — 16
Na odziewanie —	5,519 — 18
Na administracyą —	8,023 — 20
<i>Varii Tituli</i> —	1,563
Summa —	182,555 — 11
Od dnia 1 do 14 listop. —	6,016 — 10
Ogół —	188,569 — 21

Okazuje się *in die 14 gbris* remanentu zł. 2,550 gr. $\frac{1}{2}$. Retenty okazała kassa na osobach, którzy się do pewnej ofiary pisali, summę zł. 5,549. Lecz percepta tej zaległości mało pewna, dla coraz więcej pomnażającej się wątpliwości, iżby terazniejsze urządzenie przy tak wątplym funduszu utrzymać się mogło.

23. Dochód z opłaty orderowego od kawalerów ś. Stanisława.

Było przychodu w ogólności od dnia 24 listopada 1791 do dnia 14 listopa-

da 1792 roku, czer. zł. 7,553; z tey summy aktualnie:

Weszło do kassy kommissyi czer. zł. 5,734:

Reszta czer. złch. 1,819 złożona w kommissyach cywilno-wojskowych; dotąd tam pozostaje.

Wyplaciła kassa za kwitami JX. Jaszewskiego Rektora szpitala dzieciątka Jezus czer. zł. 5,491

JX. Lubańskiemu sekretarzowi orderu pensyi roczney — — 200

Ma kassa remanentu do dnia 14 listop. — — 43

Summa — — 5,734

Powyższa summa czer. złch. 7.553 przychodu ogólnego, obejmuje w sobie tylko czer. zł. 4,765 óplaconych na *conto* summy głównej czer. zł. 27,969; zalegley na kawalerach orderu ś. Stanisława, do dnia 8 maja 1792 roku z regestrów przez JX. Lubańskiego sekretarza orderu produkowanych oblikwidowaney, reszta czer. zł. 2,788 óplacona od kawalerów, którzy nie byli położeni w regestrze zaległości, i za rok biejący od 8 maja 1792 do 8 maja 1795.

24. Delegacya widząc potrzebę kontynuacyi percepty i expensy ofiar miłosiernych w Warszawie, niemniej, żeby urządzenia policyi względem opatrowania ubogich ciąglą miały wykucyą, zaleciła ur. Samuelowi Tokmitowi kassyerowi zeszlę kommissyi policyi, aby obowiązki w tey mierze sobie przepisane kontynuował do dalszej woli Najjaśniejszey Konfederacyi, oraz w zachodzących okoliczno-

ściach do JW. Marszałka jurydykcyą w Warszawie mającego, udawał się; nadto, ażeby wpływające do kassy pieniądze z funduszu orderu ś. Stanisława, co miesiąc oddawał do szpitala dzieciątka Jezus za kwitami. Ze zaś okazało się z rapportów niektórych kommissy cywilno-wojskowych, iż znajdują się przy nich złożone pieniądze, za retenta opłaty orderowej, jakoto: w kommissyi radomskiej czer. zł. 69, w krakowskiej czer. zł. 148, w lewowskiej czer. zł. 566, łuckiej czer. zł. 490, w łatyczewskiej czer. zł. 175, w winnickiej czer. zł. 181, w lidzkiej czer. zł. 142, w wołkowyskiej czer. zł. 40, w sandomierskiej czer. zł. 210; sędzi zatem delegacya, ażeby konfederacye miejscowe odebrawszy wspomniane pieniądze, od zeszyłych kommissy cywilno-wojskowych, przesłać one starały się do kassy, jako fundusz złożony na utrzymanie szpitala warszawskiego dzieciątka Jezus. W następnym zaś czasie, regenci konfederacyi miejscowych mogliby do rąk swoich odbierać takową zaległość opłaty orderowej i do kassy odsyłać. Po takowem tymczasowem rozrządzeniu do dalszej decyzji Najjaśniejszey konfederacyi, delegacya poleciła opiece JW. Marszałka jurydykcyą w Warszawie mającego, tak opatrowania dalsze ubogich w Warszawie, jako też pozostałe archiwum policyi... zakończyła examinowanie dnia 17 listop. 1792.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

W Moskwie, dnia 23 lutego, roku bieżącego, w *Domu gościnności* (strannopryimnom), Hrabiego *Szeremietjewa*, odprawiono się doroczne nabożeństwo żałobne za fundatora tego domu, Mikołaja Hr. *Szeremietjewa* i jego małżonkę. Mszą ś. odprawiał metropolita moskiewski *Serafin*. Po od-

śpiewania w świątyni pańskiej wiecznego odpocznienia, wszystkie osoby płci obojczy zgromadzenie to składające, z wielką liczbą różnego stanu ludzi, zaproszone zostały do sali zgromadzenia, gdzie śpiewany był hymn o dobroczynności. Potem 25 panien, wybranych z najuboższych i sierot żadney pomocy niemających wyciągali losy posagowe, na któryto przedmiot przeznaczono corocznie 6000 rubli. Zubożalym i pozbawionym istotnych do życia potrzeb, 50 familiom rozdano biletów na 5000 rubli, dla pobierania za nimi co miesiąc od domu rocznych pensy. Na podzwignienie i wspomnienie podupadłych i w ubóstwie zostających z dziećmi rzemieślników ze 4000 rubli, także naznaczono proporcjonalnie do stanu każdego wspomnienie; a nakoniec przeczytana została lista zapisów na nabożeństwo żałobne dla różnych klasztorów i summy rozdanej jednorazowie na wspomnienie znoszącym niedostatek z ubóstwa i niepomysłnego powodzenia różnego nazwania i stanu z 5,000 rubli, na uczynki miłosierne corocznie obrających. Dla powszechney wiadomości o działaniach *Domu Gościnności*, jak wiele w roku zeszyłym 1819 utrzymywanych było w szpitalu ludzi, jaka liczba otrzymała pomoc w infirmaryi, i jaką ilość mianowicie z summ przeznaczonych na familiyne wspomnienia wziętą została, czyni się wyliczenie: 1). W roku 1819 mieszkających w szpitalu opatrywano pokarmem, odzieżą i wszelkimi potrzebami do życia, różnego stanu ubogich, zgrzybiałych i nieuleczonych: mężczyzn 48, z których umarło i przez różne zdarzenia oddało się 9, niewiast 60, z których żadna się nie oddała: a na wolne miejsca mężczyznu przyjęto na nowo 9. 2) W infirmaryum leczono bezpłatnie wszelkiego stanu, płci i wieku ubogich, którzy mieli pokarm i to wszystko, co dla odzyskania zdrowia koniecznie było potrzebnem, mężczyzn 272, niewiast 240. Z liczby tej umarło mężczyzn 25, niewiast 26, wyzdrowiało mężczyzn 224, niewiast 189; a do dnia 23 lutego rzeczywiście się znajduje mężczyzn 25, niewiast 25. Śmiertelność chorych w infirmaryum tego domu w porównaniu do innych szpitalów zawsze bywa większa: gdyż nie tylko chorych bez nadziei, ale nawet przy ostatniem już tchnieniu, bardzo często do tego zakładu przywożonych, podług woli założyciela przyjmują. Tu walczący z śmiercią ostatnie swe chwile spokojnie kończą; a biedne dzieci i krewni nie tracą się na wydatki pogrzebowe: pogrzeb dla nich czyni się kosztem domu. 3) O summie, na posagi dla biednych panien przeznaczoney. Z liczby przychodzących do rady z prośbami wybrano losem 25 panien ubogich, i dnia 28 lutego 1819 roku wniesiono na ich imiona do kassy zachowawczey *Cesarskiego domu* wychowania 6,000 rubli. Z tych panien siedm r. zeszło w śluby małżeńskie i pieniądze z procentami odebrało. 4) O familiach ubogich. Po przeyrzeniu ich na nowo, z liczby 50, w przeciągu pobieraney pensy, za zmniejszeniem się niektórych rodziny i za polepszeniem się ich losu, dla 13 odmówiono nadal wsparcia, a na ich miejsce tyleż przyjęto, które potrzebniejszymi były pomocy. W roku 1819 rozdano dla nich na pensy 5,000 rub. 5) Na podzwignienie podupadłych i dziećmi obciążonych rzemieślników, w ciągu tegoż roku, wydano 4000 rub. Liczba ogólna, odbierających wsparcie w roku 1819, była 1400 osób.